

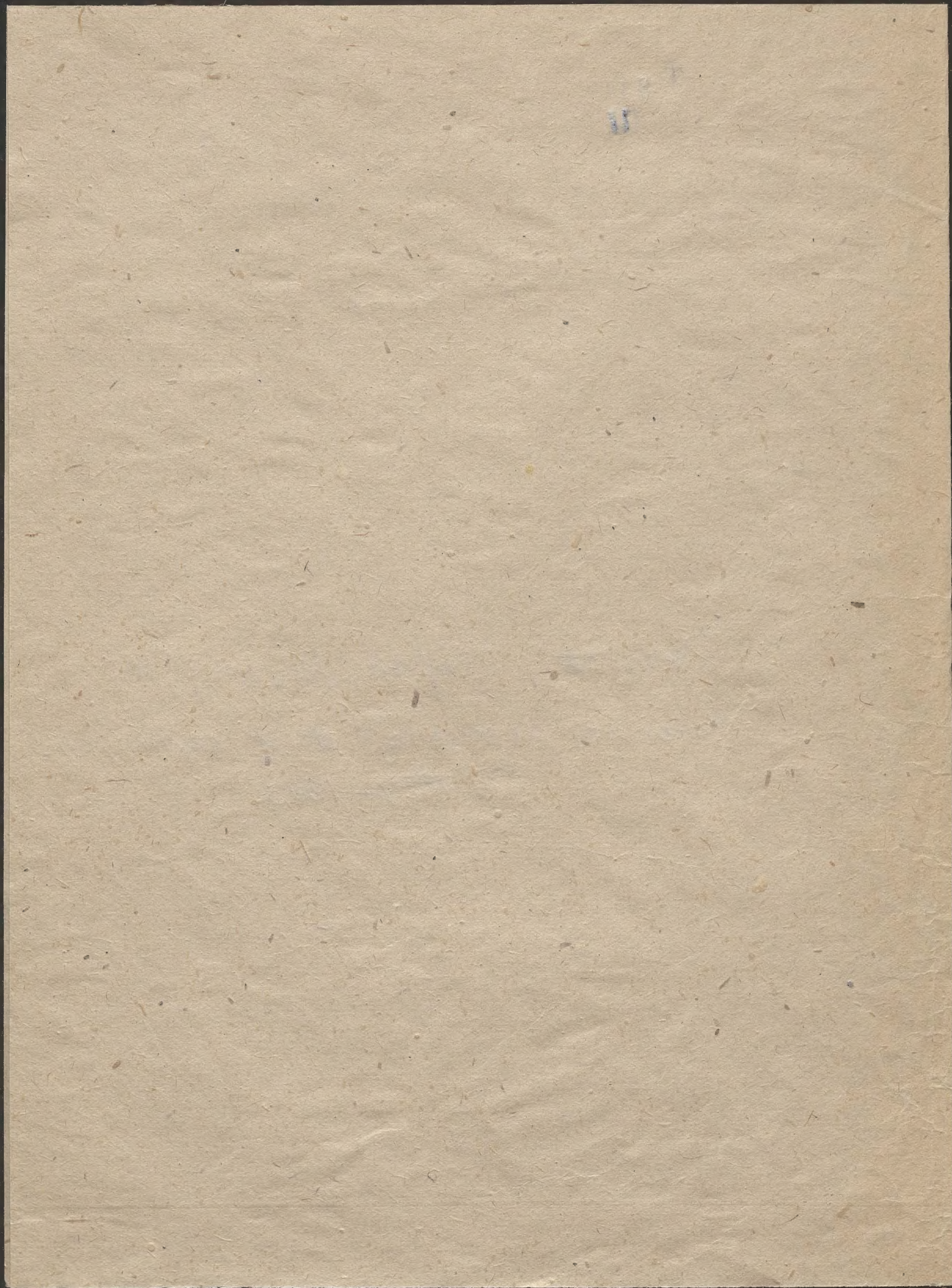
8349

III

Pawlicki Stefan, ks., prof., dr.

Materiały do recenzji dzieł czytanych.

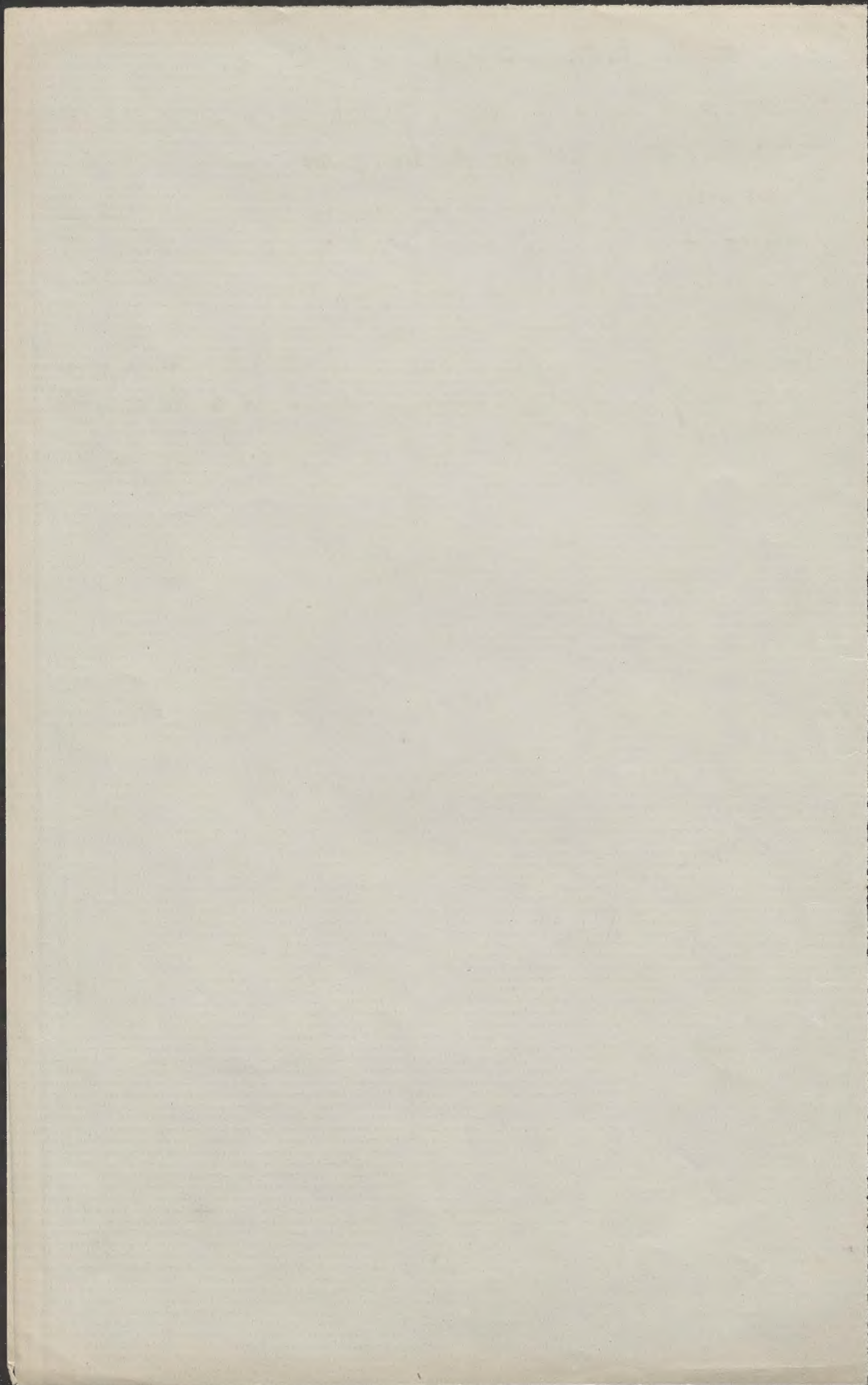
R. 1874-1913.



str. 250, p. 191 zawiera wiadomości o przesładowaniu innowierców w Anglii w XIII w.
wyt.: także p. 192 i str. 357, str. 354 i p. 204.

str. 255 - 257. o protektoracie wyznani religijnych przez państwo nie potęg
prawdy ^{nie} ~~nie~~ nie ucywilizacji, ale z młodością ogólną ich wyperawianiu. Później
później: bardziej charakterystyczne ucywilizacji, usony dokończ ten popa
tyczony jest: Warburtona, Cumberlanda, Komesz i t. d. -

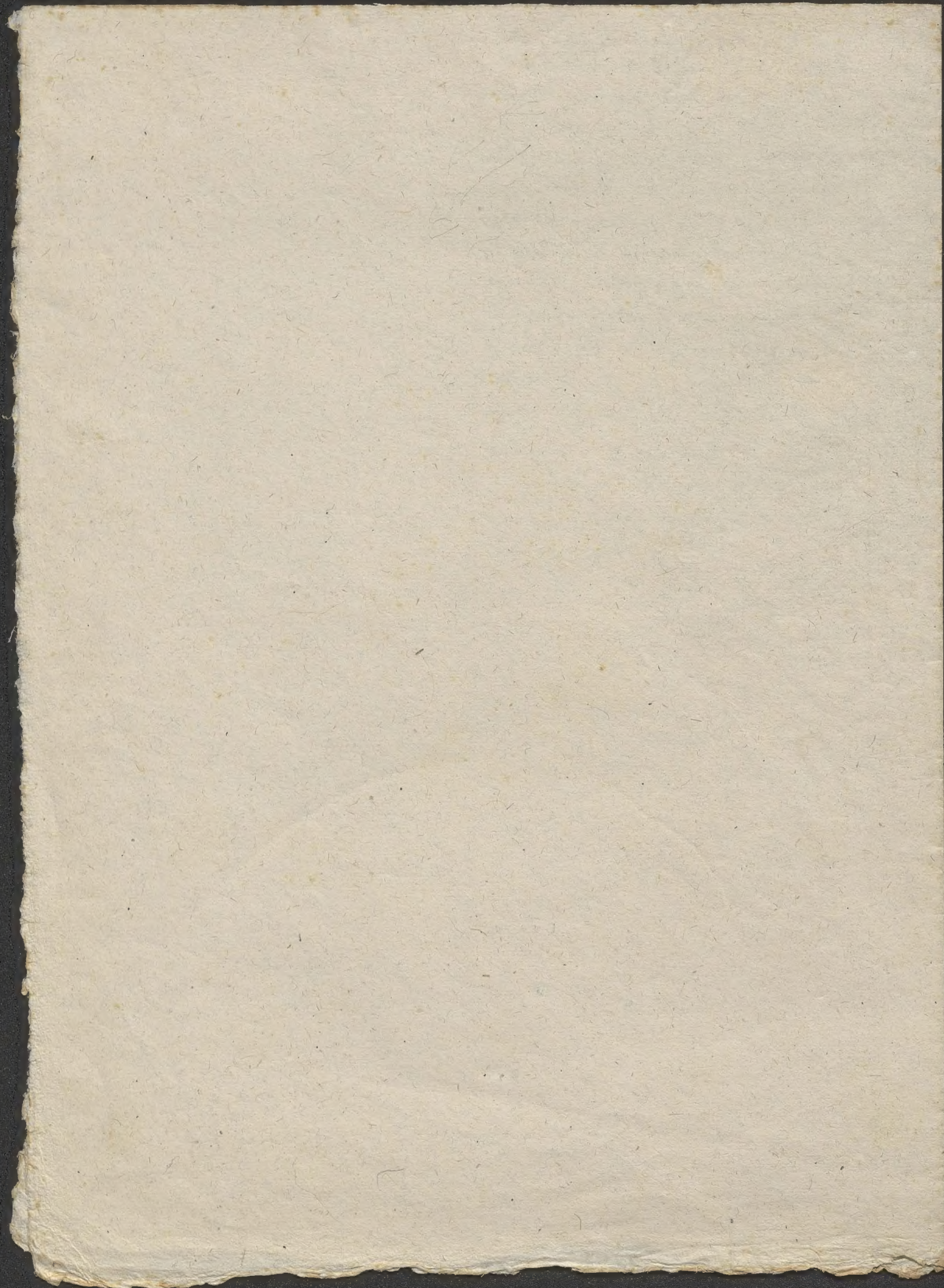
Później ten mowa o większym oddzieleniu się teologii z nauką moralną
z jednej strony, a z polityką z drugiej strony. Autor to pokaże
na str. 357.



1. Indno pisat' dzieje wyprawy i moraby liwie
 takim przedziwnym i woli' rzeczy, ten bandziej
 kiedy ~~o~~ dziejopisarz nie widzi ani takiej
 ułaskawości w swym potwornym zpotębnieniu ani
 takiej wyprawy z wielkimi przysparzani, aby
 mógł, jeżeli nie tylko nie odda, lecz także nie
 studia sądy swoje wyśłowić. Wszakoby się że
 w takim potwornym sądującym kaidzie obo
 dachom, zabijając się do pisania dziejów
 ostatecznego Solom. To to spowodowało, że ten
 który pisał pisat' to dzieje, kano: Cecron:
 z Florencji bandy obremie z tych i podobnych
 rzeczami są kumanom. Kumanom było już
 niewiele i wojem i daniem niepotrzebne:
 bo w przedstawił nie umi, że zamiast
 wtunąć ulotnej' apologety. Stal: listy:
 pisał obywateli dzieje wielkiego wyprawy
 w życie koinsta i swoim katolizm nie nie
 mógł, a ten tego, gdy autor powołuje
 się na synowski powołaniem tak dla pisa-
 nia dla kardynatów i na przykładzie u nich
 zanne mój i synowski, bo katolizm nie
 to innej nie umie. A gdyby nawet asen-
 zysta potrafił iść jakieś małe i talenty
 lub iść w synowski prelatat, a nawet
 w Piusie IX, to i tego wst nie pociągło nie
 mogli, bo jeżeli myślnik iemy iść
 z wyprawy i dach, to ten bandziej iemy
 prelatat, iemy i dach. A iemy i dach
 iemy by i dach i dach, ile są i dach
 o dach. Stal: kato: dziejopisarz dla obo
 których dzieje pisał, że cała i dach
 iemy i dach i dach dla i dach, dla tego
 iemy i dach i dach i dach i dach
 nie było.

Autos, khorcyo danyey nyls prae emi rastung w
pismennictse ne mnen, ne jst, w to mnen,
wostem pisanem styl pisan na pismey akon-
muy pisan'. Styl jeyo gladki, klanynay,
umiasnowany w emfanie, wlastetay w retory-
any pismen, ale nyzhe ne pismenye nyls
wskokow gonimow, pismenay nyls wlastetay
do stebi, ani wozet, pismen ne stypnany
wyzaret, wlastetay nyls na rane w pismen.
Ten pismen tom - mnen iliane nyls: Konin
apostol: jst wlastetay dokumenta [17] - [231]
obepnyje 353 str. pismen: XLVII pism-
muy. Pismen wlastetay na 2 kuzi
pismen o konystach Solom pismen:
i o pismen dvi pismen pismen
a dnyje wlastetay wlastetay pism-
gato wlastetay. -

W
B,
lon
y,
tony
yd
the
ch
aigo
com
[
and
pi



Dell'antico codice della geografia di
Strabone scoperto nei palimpsesti della badia
di Grottaferrata. Memoria di Giuseppe Corra
Monaco Basiliano con un facsimile del palim-
psesto in fotografia e con due tavole di codice
trascritte. Roma. Libreria Spithoever. 1875
20 stron.

Stawne opactwo w Grottaferrata niedaleko
ciężkiego ^{ogrodów} Trascati znane ze wspaniałych malow.
del (Domenichino) Dominikina, a średnio-wie-
kami bastyonami i mostem z wodzonymi, zostawia-
jące w pamięci podrocznik. niedawne wrażenia
posiada bogaty zbiór rękopisów greckich, któ-
rych z matami wyjątkami należy do klasy pa-
limpsotów. W nowszych czasach zwłaszcza za
przykładem Kardynała Maja (Majis), który tutaj
nierzadko robił swoje poszukiwania zwrócono
nadzwyczajną uwagę na tego rodzaju rękopisy.
odkryto przekonano się, że nierzadko pod obójstwą, tu-
też wierzechnia, lub skądinąd już dostatecznie
znana, ukrywa się tekst drugi tylko do połowy
za maxymalnie nieświeższej wartości, jak prze-
konamy historyczne Gajusa i księgi Cyzerona
o rzymsko-polskiej, które powszechnie opisywane,
jako stracone, nieznane, kardynał tym
próbował na widok publiczny. Nierzadko nowy
skarb podziemny, a wcale niepodziany został
wydobyty na świat. Ukazy O. Corra przeglą-
dając rękopis pod № 96. zawierający części stare-
go testamentu porówny od księgi Lewityk
z niemałym zadziwieniem pod tem piórem
najnowszemu pochodzącemu prawdopodobnie z wieku

XL 9^o odkrył Sawonijoxu jezioro, bieżący ornowa, jakiejś
homilii teologicznej mały zresztą wartości. Ale ta
takie jest już, że tak rzeknę, który przybrył dawniej
zaj jezioro Sekos Strabona; ten wistainie nadaje wagę,
ktemu odkryciu. Był to wspaniały kodeks pergaminowy
pisany wstrzed Kolumbael Sukiem literami, bez skro-
cen, a z rzadkimi znakami piraeskiemi, co wszys-
ko przemawia za bardzo dawnym wiekiem; po-
zwala go odnieść aż do VI stulecia. Ta okoliczność
nadaje mu nadzwyczajne znaczenie, bo z 28 rękopi-
sów dawnego geografę Sotad znanych, najstarszy
z Paryża pochodził dopiero z XII stulecia. Namy-
wzię obecnie Sekos starszy o jakie 6, a może nawet
8 wieków. Ale ta cenna starożytność nie mi-
nęłaby wielkiej wartości, gdyby jej nie towarzyszyła
nierównie staranność przypisywania, której
nie tylko najstarszy, ale i najpóźszy Sekos Strabo-
na zachowujemy. Nierazby Kwestowny ten naby-
tek zachował się tylko w urzędach, bo na spo-
rządzenie starożytnego testamentu przeżyło niemi-
siernie karty Strabona na dwójce; w poprzek
brzech Kolumb pierworstych pisało jedną Kolumb
szeroką. ~~Ta sama jedynakże~~ Loby wszystkie karty
były się tak zachowane. Szczęściem ta strata ar-
chona jest szczęśliwym trafem, że zachowane
te urzędki pochodzą we wielkiej części z 8 i 9 wieku;
które, jak wiadomo, są bardzo nadpoute. Wamij
9 wieku filologicy awariją, aż 2000 miejsc jako po-
trzebnijace naprawy. Wielkie przede gotuje się
znowo antykwaryuszowskie, a zwłaszcza
w Niemczech z chwalebna, pilnością rzucić się
noceni do pomocy. Tymczasem O. Corza przyspo-
bia odkryte składowiska do druku, a na próbie ich
wartości w obecnej sprawozdaniu wykanem
na jednym z lipcowych posiedzeń Arkadyj już na
prawie kilka miejsc zepsutych, które Sotad i
geografowie; Domarzem sprowadzić nie ma do Kropodów.

Discorsi del Summo Pontefice Pio IX
Volume XXX III. X in 8^{vo}. 268 pag. Roma 1878.

Nowy Ojciec św. dokła wyjątkowego położenia mowy,
jak dla wieloletniego świadczenia obudzały zawsze
powszechne zajęcie. Ile razy namiestnik Chrystusa
wy zwraca mowę swoją, choćby to mały garst-
ki niernarłych pielgrzymów, katolików całego świata
stuchają z wielką ciekawością, z którą się łączą
miłość synowska słów wspólnego Ojca. A nieprzy-
jacieńcy Kościoła zazwyczaj z lekceważeniem
wyrażający się o wiążącym Watykanem, ledwo
przemówił, ledwo heligat słowa jego rozchodzi
po wszystkich częściach świata, nie posiadają-
cąc się ze słowami, narażają na niego, jak niegdyś
faryzeusze napadali na Chrystusa i samą quod-
libet donoria swoich napadów dowodzą, że niesz-
czanie więcej cenia, potęgę następcy Piotrowego,
jak aniżeli wyznać siebie i przed sobą i przed
innymi. Zwróćmy się do mowy Ojca św. na-
trąty wielkopostnego znaczenia, od kiedy nieusta-
jąco dowody miłości w katolikach, a bliskości
z tego, którego bawiany nierzają, już o schody
Watykanu, bają ma liczne sposobności wypowia-
dania myśli swoich i poglądów o biegu dziejów
świata, o postępie narodu, o zadanach Ko-
ścioła, o wartości nowożytnej oświaty. Gdyby na-
wet Pius IX nie był papieżem, nie był Ojcem
wiernych, to zawsze jeszcze w swoim wieku, ze
swoim świadczeniem i znajomością ludzi, jako
panujący, który od lat 30 o wszystkich ważni-
szych wypadkach świata powiedzieć może, quodam
modo magna ego fui, zasługiwałyby na powszech-
ną uwagę. Coż dopiero, gdy ten, co mówi, jest gdoś.

wa, chrześcijaństwa, to jest władzą Siostr Szwajcu-
milionów, Kady nie jest współnikiem, lecz główną oso-
bą, i partem środkowym, to kota którego wirują,
~~z~~ wszystkie sieci światagdy, nie tylko ludzkie
dotychczas i mgłowi dociera na zawoła-
nie swoje, lecz na tak, wyjątkowo, rozmieszony
starowisku, osobne, taskami obdarzony, bywa
od Najwyższego! Powiemy wtedy, że gdy takiego
papieru o wypadkach bieżących, była, dla potm-
nowi niewyżer panem źródłem historycznego ro-
zumienia, była światłem elektrycznym, rozświeca-
jącem wszystkie ciemności, Kształt, drogę, ludzkich
i prawach politycznych.

Autorem wykluczającym pierwszą tezę: jedynie Ebert, historia literatury
te uwzględnił, które mają wartość literacką średnią: na zachodzie.
Teżeli jednak takie ograniczenie musiało być Tom I: Historia chrześcijańska
ze względu jasności obraru, to myślenie Karol Tarnicki literatury ani do
z głównych pisarzy chrześcijaństwa: i jest jedyną lub resor trawla W
Kirkku dyktatami, których obronie i jest i jest
potwierdził - potem nie pisali dla zabawy, lecz
jedynie dla nauki innych, a wyrażając pierwsze
ich na gruncie pod wpływem czasu, wywołane
bierną potrzebą, to też potrzeby były i były
potrzebami woli, to niezmierzające jest
do głównych kwestyj dogm:

2) Piszący o chrześcijaństwie, poeci literatury, nie mogli
być zbyt miłymi pogani, która waga
wpływała na chrześcijaństwo: waga i niegdyś przyjmowała
nie jedną. Hyl i myśli wyjątek do Marc. Capella. Żeby u. p. mormonie forme
którego Kinga była uśred. miedzią ugięto Sion-lyott: Ennodiusa, Pratera
wymowa, ale nie restanowit i z nad wpływem fortuata, brzo Koniegnis z
u. p. Wilego, który i u porządku litera Symoneta -
tury chrześcijaństwa. Tarnicki i u zale średnie
miedzi i ugięto wpływ ogromny.

3) Nie można było porównania na uboju literatury
greckiej chrześcijaństwa: która pierwsi ten sam wpływ
oryginalny wywierata u Tarnicki, która niegdyś
ze ugięto poganińskiego Regum. Tak Cyprona
wydział nie można bez myślenia literatury
greckiej, Wilego, Morawo, Lubkowskiego.
tak ugięto wpływ i u ten sam wpływ
porównat i u dal.

W historii Ambrozj S. Rufin, Hieron: S. Aug.
wielka część swoich myśli poświęcając greckim
autorom - trzeba było dla obur literatury chrz.
na Wschodzie i okaraci, jak: do jakiego
stopnia ona wpłynęła na Zachód.

4. Podzielił autor czas racy na trzy epoki:

pierwsza, aż do Konst. W.

Drugą, aż do śmierci Aug.
trzecią, aż do Bedy. Trzecia rozpadła się
na dwa podziały, ~~z~~ rozgranizowane r.

520, 1. j. - por. Kien inwazyj, syzantyzm, której
która zakończyła się ruinami Ostrogotów
wielkim ~~wielkim~~ ^{wielkim} Krym pod Bizantynami, ~~która~~ ^{podległa}
~~ustąpieniem~~ ^{upadkiem} miasta. Podział ten dotyczy samowoli:
trzeba było albo obur ustąpienie na brzo Gregor
W. 590 za Kien granicami albo dla zaskonny
na Boerynos, którego myśle nazywano
ostatnim Krymieniem, a indziej mowa łaciń
wypona: Gregor W. który jest jej twórcą
nazywamy i par wiele wielom głośnym miśdram.

5. Wskaza jeszcze samowolę przy rozgraniczeniu
2^{ej} od 3^{iej} epoki. Pisane po nim aż do Teodo.
ryka ani forma ani daty od niego nie różnią
się, chyba style, o ile nie to osobiste wpłynęły
winnice. Kien up. można podzielić, że August.
jest w drugiej epoce, a Leo W. w trzeciej
Teraz główna część drugiej epoki jest doskonała
forma, nieśladowana ze wzorów pogańskich

to niewątpliwie staranność formy pryncypa Leo W. Aug: S.
Tawenta ani w języku ani w myślach nie maś między niemi
tackiej różnicy, która by wyprzedziłać wzmiankę
it w dwóch różnych epokach.

Kimś niestawny wziął Cassiana i Wint: z Lenia.
Który w tej samej przedmowej francji i w ty-
samej wieś pisali pierwszy de incarnatione Domini:
a drugi drugi watorinim - język w obu ten sen.
Prosper aquitani, który wieś Augustyna S: w 3^{iej} epoce
podczas gdy współpracujący ma mistrza w 2^{ej} a Cassian
z którym polemizował, także w drugiej.

Nawet w okresie jednej epoki porządek autorów nie
jest zasadniczy: n.p. Rufin od niego poprzedza Hieron:
wzięty tylko Aug: S. ten różnicą praeloń imien-
nych i berimienych.

6. Bardzoż jeane ta dowolność w opracowaniu
poetry. Jeżeli gdzie, to na niej pokazując się, że przyjęte
epoki przez autora przekładają utworzenie wóh jednego
o niej obram. W pierwszej epoce stoi tylko Commodian
i autor De Phoenice - drugi szereguje od Juvenale
Viktoriana, Demare i kilku innych próbek mury
druku - później mowa o wolno bymby Ambroiego
i wyprawa o bymby chren. potem znów kilka
próby Wów, potem Pind. Poulin. i kilka innych.
Takie same wzmianki w trzeciej epoce. Skutkiem tak
niefortunnego wykładu masy - że to całe
druku. zostanie się jej obywateli nie obywateli

rarem restancie a wine jej formy: dyktandy one, listy, epigramy, pogrzyby, genetyki: sporobien, wypracowania jej zaleznosci od dalszej dzej pogrzyby, od wspolczesnej grecko-chrze- nianinie od wulgaty i zrotoz wstypu. Takie restancie nie byloby drowito drowiegnie wypragnaci miostki i myli nownej przy wibrone bromodienas o zly ludowej pwegi i pnewadze akwenta nad meara.

7. Dwa wdrzej literatury rozataty par autora wcale nie oprowane. u calosci: wymowa i listy - o wymowie nura lat: ony i uwagi, tak samo o listach, ale nie dat ani obraci ich wzrozi ani wzrozi ich wzrozi. Cypryana u.p. listy rozataty wrygdzime kithu stowami - jednak waleiz do narypis kiej ugdz powniow chore: style III. wicku. Zwizowy jednaki wroba stowanki chorei: Ktoz kandy tyz liston wyprzaly a uweret je ugnily niwdgonem i pownazem ich wdzimz ie listy te tarna wroby wdrzej literatury bndzo par drowiegnie wyprzany i lubiony. *Moin*

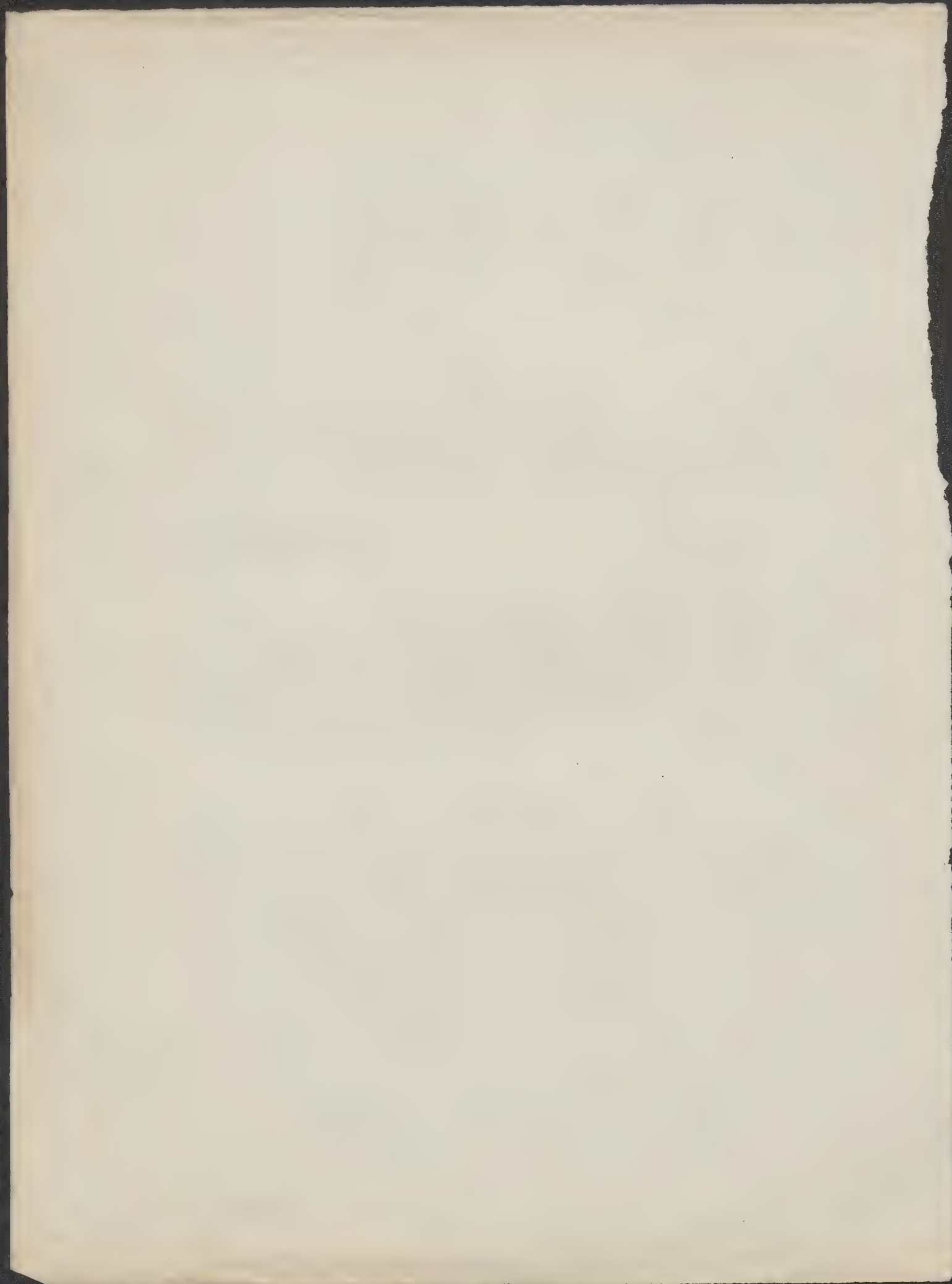
wony listam: po wchonej regii z liston ztozany

To samo o wymowie - Moin o niej przy Ambroja, powniej przy Leone W. ale niwdstatergne - kreb tyz ja kumaryj par potneby kulta - jest to forma nowa, ktorej pogrystow nie mied. - Pogrystow wymowz samillite - miejsie jej naryto daleko wiciz

8. Narenie wielka wada jest nie jednostepa miara i ktora, mienny i braktuje autorow - Pownaz ydz potneby pisare ~~drowiegnie~~ cerna is kithu lub kithuwnostu stowia

np. Commedia ma 8 robie pojinskich, Dravutij 20. Ebert
ma Len W. tyko jedne, Cesarz 1/2 a Maxing Taurin: i Giotto Henry 101.
uent wzmazki iadnej, chorazj dle wymowy dheni.
i jazyka wielka, maja, wazg. I tutaj pokazuje is
jesu, ze nie dalo is pagnowadzi angletne wykle-
renie dym: i seol: ber nimenie krtkejstknigzel
dheniow literatki. -

9. Mimo stron njemnych kiazike ta ma wielkie sady:
styl dhor' nie wzgizie zladki, jekt iazy, antos umie
opowiadai' sposobem pagnatym. Dotknat' przedniotu,
ktorego mykle obywatel kistio lub ogolniamy.
W patrologiach nie wzgiziedno kandy styl lub
prawo maja'zde, li zachemie liter: a w historyach
liter: Taurinsk: traktowane dhad liter: dheni:
po mowieniu, briedie, nieprzewidzenie. Mianu
wzysko jazykiem Cyrona, i nie zagar po uci:
trudzyi kowidnej, ktora ~~jednak~~ uierdziej do
zownienie utworow liter: owego resu, patna
z jazyka na krtkosc kowe mowienie, ktore
z ludzkiego energia pownadze wy dle zdumienia
jake owie - ten kudzij pagniadajace, ze krtkosc
wzow: i pagnadition - Trudabyto dhor krtkosc
formy nazywa do wzgizie itei, wygizadajach pagnat.
10. Powniadze literatury dheni wzysko, nie tade
jaj mianu ani dheni pagnat wzow republ: tade
wzow: i tade pagnadition wzysko



Due anni fa, fu incaricato di riferire sul
un libro del prof. Gutschmid: neue beiträge
zur gesch. des alten orientes - nuovi saggi
sopra la storia dell'antico oriente. Scorsi
tanti adempire l'onorevole incarico la ragione
principale n'è, che aspettarsi la risposta
del prof. Schrader, essendo il libro del
Gutschmid una critica severa de' studi
assyriologici in Germania massimamente
del loro fondatore, il prof. Schrader.
La risposta non apparve, che l'anno
1880, sotto il titolo: Keilschriften
und geschichtsforschung, cioè iscrizioni
cuneiformi e lo studio della storia. Temo
di parlare del risultato definitivo
di questa lunga e vivacissima polemica
in cui presero parte molti erpionti orien-
talisti di Germania, bisogna rimontare
al suo principio.

Il sig. Dunkel, autore onorabilissimo
d'un prezioso "historia antiqua gentilitate
de albert thoms" pubblicandone la 4^a edizione
avuta nel 1^o e 2^o vol. profittato molto
de' risultati della moderna assyriologia
e rifatto la storia di Babilone e di
Assiria secondo conformemente al testo
delle iscrizioni e con gran disprezzo di
Berossus, Erodoto ed altri greci. Gutschmid
in una critica nello annale di filologie classiche
disapprovò questo metodo, pretendendo, che
i risultati dell'assyriologia non erano
ancora incisi che sicuri. Schrader, direttamente
atterrato in questa critica, rispose nella
Gazette letteraria di Lipsia a un saggio
Gutschmid con un libro intero, sviluppando
tutte le cose e dimostrazioni. -

Le accuse del Gutschmid sono in parte
generali e riguardano tutta l'assyriologia,
altre sono piuttosto particolari e dirette
contro il prof. Schrader. Ci occuperemo
più tosto delle prime ed il vero G.
dirà il suo parere, in quanto queste accuse
sono fondate.

La prima porta sul meccanismo della lingua
assyria. Avendo essa soltanto 11 consonanti
ed un alfabeto sillabico, ne viene un gran
inconveniente, che molte sillabe, distinte
nel suono, si scrivono colle stesse lettere.

Così la stessa sillaba si legge: bali-pali

Così una sillaba si pronunzia bal-pal

gum - kum

git - kit

gali gal

kis quis

La stessa lettera significa mem e var
non c'è segno speciale per aleph, he
ain e questi 3 semivocali si rappre-
sentano per quattro vocali pieni a, u, i, e
qualche volta pare che heth è kaph
hanno lo stesso segno -

per tutti i sibilanti esiste un sol
segno, così la stessa sillaba si può
legere az, az', az'

iz, iz', iz'

tax, tax', tax', tax'

lis, lis', lis', lis'

Il risultato è quello, che l'alfabeto
assyrio è miserabile e non conveniente
affatto ad una lingua semitica. Questo
parere non era di Gutschmid, ma
dello stesso Schrader -

74
I asiologi, vedendo questa imperfezione della
scrittura assira, ^{credo che essa abbia} ~~che essa abbia~~ ~~questo~~
la lingua scritta ad altra lingua non
similiare e che ^{il suo valore} ~~il suo valore~~ primitivo non era fonetico
ma ideografico. (Chetenevia, nei monumenti
attuali cinesi ~~si trovano~~ ambidue scritte
sono originate, alcuni gruppi sono fonetici
altri ideografici - ma il male è, che il
scrivente non ^{segnalava} ~~aveva~~ un certo metodo
ma, come secondo il suo piacere, sceglieva
sia un gruppo ideografico sia fonetico.
Seguito pone l'unico ostacolo, non sarebbe forse
ormontabile, ma i stessi segni o gruppi
di lettere che sono foneticamente fonetici,
ponono lo stesso suono diverso con diversi
segni, cioè che richiama l'omofonia -

così abbiamo 2 segni per la parola giù
2 " " gul
2 " " gup
2 " " dup
2 " " zer

e questa omofonia è già un serio ostacolo
alla decifrazione delle iscrizioni, e più
difficile si trova nella polifonia
Lo stesso Schr. ammette che presso che ogni
segno può pronunciarsi di maniera diversissima,
di sorta, che per esempio un segno si
pronuncia diù, umi, vus, tips
un altro dan kal laps rib
" a, mi, pi, tal, gittan
eti eti:

Viceversa i segni ideografici, di cui non
si conosce il valore primitivo, possono anche
significare diversissime cose
per esempio 1° = figlio, dio Assur, terra Assur, prop. in
2° = montagna, terra, preda, pigliare

3° sole, giorno, luce, mare

4° ma ciò che è più curioso: pigliare, na-
pire, pesare, buttare via -

Finalmente, per fare la confusione
impinta, non c'è limite fra i segni
fonetici e quelli che sono puramente
ideografici ma come si insegnano i
glossari moltissimi ideogrammi
possono avere uno o due o più valori
fonetici, senza perdere il loro
senso ideografico

1° pigliare, dare, gar, sa

2° bocca, augurio, Inkh, ka

3° albero, fare, totalità ^{khath} ~~khath~~ ~~pa~~ ~~si~~

4° figlio, lontano, acqua, a, uell

già citato
5° montagna, terra, preda, pigliare,
kur, lat, mat, nat, sat

Come se tutto questo non bastasse ancora,
sopraggiunge l'allofonia, quando una parola
intende di significare con un solo ideogramma
si scrive con parecchi, di cui però non
si pronunziano che certe sillabe.

Così si scrive Bar-tikh-gar = ^{si legge} Diglat
Dir-tir-ki = Babilà

Na-tu-pa-sa-du-uis
= Nabuku-

il Dio Nabu si scrive ^{si legge} Anakh

Questa allofonia si trova principalmente
nei nomi propri.

Certamente hanno i assirologi mezzi
di determinare tanto il senso quanto
l'pronuncia di una parola, ma questi

mezzi pagano al Gutschmid insufficienti, e che
il numero de' ideogrammi, di cui non si conosce
né il senso né il modo essere con ogni
giorno insieme colle iscrizioni - e queste
iscrizioni, non difficili a leggere, sono
ancora pieni di errata, provenienti dall'
ignoranza de' scrittori, ragionati tanto
per l'alfabeto imperfetto quanto per
l'impossibilità di pronunciare nomi
propri stranieri - non per citare qualche
esempio recente si cambia in più
o in meno il nome Tsametikh in
come si dice Tsamelikh - guardate
ancora che lo scrivete, non ^{sapendo come si} ~~potendo~~ ^{scrivere}
o pronunciare un nome proprio, lasciate
il posto bianco. L'inesattezza materiale
delle iscrizioni da ragione a lagrange
continua. -

Potrebbe onervare qualche difensore della
egziologia dice anche i Egiziani tra
l'altro che 15 lettere e che hanno i
stessi difetti provenienti dalla confusione
di due elementi, il fonetico ed ideografico
anche i Egiziani hanno la omofonia
e l'alfabeto, alofonia. Il Gutschmid crede
che questa identità dell'egiziano col
greco non è fortuita e che il l'alfabeto
arabo o l'imitazione dell'alfabeto
hieratico. Ma gli Egiziani fuori dell'
alfabeto hieratico hanno i geroglifici
che menano agli arabi o se gli Egiziani
non usavano i geroglifici, le loro iscrizioni
hieratiche presenterebbero le stesse
difficoltà insormontabili che gli arabi

I stessi etimologi confessano, che nei
sillabari c'è un materiale immenso
che ogni anno si trovano ideogrammi
nuovi, che prima parevano essere
gruppi fonetici, e che lo studio
de' sillabari, dim. anche che non
volamente anni ma secoli
decenni, di non cessare dunque
più ragionevole, uenire il ^{geroglifico} ~~geroglifico~~
di trovare ad una ^{geroglifico} ~~geroglifico~~
da parte, ed invece di fare
ipotesi storiche e geografiche
di rinvenire un solo prin-
cipio. E finalmente, che lingua
non è altro che. Veramente
la decifrazione delle iscrizioni ha fatto
finora risultati molto problemi.

unicamente per assenza di un dizionario e
grammatica uniforme. Così paragonando
il nome di 'opponimi', si vede che fra
scienziati Oppert, Schrader, Smith - che
hanno tradotto questo nome in diversi
anni, dicono cose diametralmente
opposte. Di fatto sopra 94 righe
parallele si contano 47 di variazioni
e qualche volta fortissime - per esempio
sotto l'anno 739. Oppert che la città
Birta fu destrutta - Schrader: che
fu presa - Georges Smith: che fu
fabbrica.

La confusione geografica è ancora
più grande - due ribellioni ^{hanno} luogo
nella capitale Assur - secondo G. Smith
ma secondo Oppert e Schrader
istessi eventi hanno luogo nella
città di Libzu, di cui non si sa
dove esisteva.
G. Smith parla di 10 spedizioni
di re di inire per la terra di
Media, Oppert e Schrader invece
di Media leggono "la terra del fiume"
Oppert interpreta come Armenia
e Schrader: come Caldea.

Sotto anno 705

Oppert: ⁶⁹ Sargon fu ucciso

Schrader: ⁷² un individuo uccise il re

di Assiria

G. Smith: Il re d'Assiria uccise

il suo nemico

Il prof. Gutheim fa una osservazione che
meriterebbe grandissima attenzione. La lingua
anche quando i studi assirologici saranno
più avanzati, potrebbe darsi, che anche altre
de iscrizioni assire restassero un materiale
inutile per gli storici. E ciò ^{ad esempio} per
i Cinesi, di cui lingua e notissima ^{più}
ed ogni sinologo la espone. Ebbene
i Cinesi vi hanno conservato intere ^{che}
notizie per la storia, etnografia e geo-
grafia dell'Asia centrale, ma tutte
queste notizie sono per noi inutili,
avendo i Cinesi lo ^{volere} ingegnato
di trasformare i nomi propri di
maniera che diventano inintelligibili.
Tanto che anche si scoprisse una certa
legge secondo la quale si operava questa
trasformazione o finché non si
trovano altri documenti, per esem-
pio sanscritti o arabi, che per-
metterebbero almeno una controllo
parziale, questi documenti cinesi
non hanno per noi nessun valore.
Lo stato potrebbe arrivare anche per
documenti assiri.

h.
tipe
and
the
male
angio
ene
lady
me
Geo.
e
i
volume
8.
hli.
to
tento
i
even
ev.
to
22.
r.
leg.



Commodore von Nees
Ad similia et. meliora
reddenda semper promus
Vester in Christo Frater

Non immerito meritum
grae Cracoviensis Academiae
sibi in investigando et
ad hunc patricae fontibus
historiae comparavit desideris
et precibus Illustrissimi fore,
nobilitate Praedilectis, Comitis

Tarnowski, alacriter annucentes
Socios praenarratae perpetuo,
nis scientificae, quorum nomi-
na haec sunt.

tam omnes in solitum manu
gemuliter singulariter gratias
et favoribus Vestris Fratres
Carissimi et Reverendissimi

Chap. V La métaphysique du pragmatisme p. 243-318

Deuxième Partie (critique)

Chap. VI : Considérations générales p. 318-328

Chap. VII : La crise de la philosophie actuelle p. 329-367

Chap. VIII : Le pragmatisme dans ses rapports avec
l'hégélianisme et le positivisme p. 368-406

Chap. IX : Théorie et pratique p. 407-440

Chap. X : Vérité comme utilité p. 441-485

Chap. XI : La logique pragmatiste et la vérité
formelle p. 486-566

Chap. XII : Réalité et vérité p. 567-625 =

SEMPERVERLAG / LEIPZIG / TALSTRASSE 15



Ihrer Hofmahl geboren

Herrn Professor Dr. Stefan Parolicki.

Reverenza manuskryptu

Dr. Wład. Worłowski

Le pragmatisme et

Dr. Krak.

Wład. Uniejski

Lacyonskate 10

Krakau

Gallizien.

Drucksache



Prognostyeni. O bratstve kucha vygnancow.
Napisal Feliks Korotkowski. Lipsk 1875. Brock-
haus. I 219. str. in 8vo.

Nowa powieść! mająca nawiązać po-
dać wiele spraw kłopotliwych! wiele środków
nowych wdrożenia i życia! Władzę wybornie
przebiega, mądra, młoda, wdrażająca niepospolitą,
dobrość, uprzedzenia i ową tajemnicę, sek-
cję Delikatną, i piękną powieść, a więc ma-
jąca być o miłości dla powołanej gwiazdy
zwykle zamkniętej, autor nieograniczonej kwi-
tylki wrażeń i doświadczeń ludzkich cny-
telisków. Lemn coś powiemu o jego powieści,
zawierającej się przez siebie, nadmymyślowo i mo-
ralną, powołając autora, bo tak jest owość nie-
długo przed odprawą, tak i karkuszą karku-
nie jest lewną od autora.

„mystyczne” swaje, „dokonale” „dobre”
„cielid” na str. 137. „głęboko” „o narodzie” „peł-
nowierności” „Bismarcka” „z delegowanymi
prapierami, w emigracji” „początki” „obowiązki”
„Paragwaj”. To jest jedyna w swym rodzaju praca.
Kto więcej polubiłby studiować emigracyjnej,
podręcznej w kierunku prawnym lub politycznym.
Pocieszajmy autorów.

Zjazd odbywa się w Depochemencie
 zaszływ prync. Prinsów w mieście H...
 wstąpił francuskiego szlachty. Pr...
 szary oficer, ostatek na prync. hr. Chambor...
 ! którego autor niepolubnie Reichert szlachty
 szlachty, woini szlachty przedewszystkiem w obad...
 nie niekiedy przyspoliczają przywrócić monar...
 etni z brzoj Łaski. Na Łaskie przyspoliczają

Itwinia z figur niemych wybrał sobie jemu;
Od erasot illibhadora nie miedzi, o ile
pamiłam; jemułot w powieści. Tam jednak
exanru entany pokrowoty słomnie napro-
czu, w potieraniu. z Raxgure skanych wysłó-
pity na przed, Dwałaja jemułot i w potierani-
siviclle. W wysłótkie wypadki, jatk w Ludyse Ton-
toiem, Dostola niek powijg. W Polsee byłoby
to absolutnem niepodobniwem, mniad
wice autor pokryczył sobie jemułot franc-
curskich.

Skiepra jednak w to. Słaczegei exanru
i jemułot nie mniad byc oia jatkęi powieści:
Wszak w Texuanyu laskie zaskanie mniad xnan-
lesd sig wibrygaw, lub kuzokryta. Dowodziloby
to statosci natury ludzkiej, mniad mniad.
autor nie myslal w wyjaskach, chocia podce-
lyp prawdziwego jemułot.

Prawdziwego jemułot analant na gan-
lerash. D. Toief xomru kostat glawu, framny,
niego ulbramentanizmu, Dairigat 25- finulo-
wa, Kule w nogi xai najbrzydziej mniad faki.

Wymyśl był głupi, aby go mniad na
nawac podlyan.

Wszak autor jemułot xarapexony wca-
ty prapraz laskumie: mniad mniad stpigte prxe-
chody i epizygnawni podprate ptyty, z Rtopuch
ludkie pricparady, jatk mnyxy w prutarskach.
Gdy to bych xarapmawek xajnyx pricx p-
not w granilomem sklepianiu, pricxawajg,
sig pranykute do xerani xkielely; autor bitoimi-
Dowlajg — i gures mniad pricx?

Mniad jatk Bawiana libryk lamjicy
w slasnyx Maduzach.

Moskwa ma je swoje swiatniejsze łajemy: pod
 swoim grafem a w niej kilka wspaniałych
 domów mieszkalnych. Idzie się wzdłuż i wo-
 wi: kenne, więcej mi chętnie! Niechże się
 znać, gdzie mieszka, a nie jeden mieszka.
 Ono wokoło jest podworników, ten chętnie
 w nie mieszka.

[illegible]

Soz. l'indien, bl'onne wendatko selindaw
eicowelwied si, soz. l'ind.

Malon P. Tołępa jest człowiekiem typowym.
Na ścianach marmurowych malowidłami
sławońskiego jeziora, tylko obydwoje plastycz-
ne, żywe prawie, wspaniałe mistrzostwo ko-
szutka w suficie. W środku łowce wspaniałe,
te z ciekawymi kolorami, w głębi konfesyo-
nat władcy w wielkich błękitach. Tu
P. Tołępa spowiadał prawie o wielkiego świą-
ta, ale nie przychodzi (str. 141)

[illegible]

[illegible]

Autor de pueris, & Gahya & emigranti

рожденика, јеј, одманна преваскениа. Книг
ако једнак јест рођеника од оубога, со
сеголо си, хлава, а што имне в ниг оубога, кнаж.
Дие оубога, хлава, а што новска.

[illegible]

Niemieckie bajki o S. Piotrze.

J. Wilhelm Lang w pierwszym tomie studiów
zaalpińskich (transalpinische Studien, Leipzig, 45.)
poświęcił pierwszy rozdział str. 1-92 legendzie
o S. Piotrze. Wiadomo że w lutym
1290 roku odbyła się dysputa publiczna prote-
stantów i katolików o pobycie S. Piotra w Kry-
mii. Pierwsi twierdzili, że nigdy noga jego
nie postąpiła w ten miejsce, drudzy, że mówili
jego spoczywają pod kopułą Mchata Anioła
na tem samym miejscu, gdzie nigdy go spo-
bowano po umieszczeniu przez Nerona.
Tak kolwiek dysputy publ. rzadko przebie-
gają przeciwników, ta z drugiej strony
najlepiej sprawa może być bronią,
wynosi jednak czytelnik z sprawozdania
nieodkryte przekonanie, że prawda nie
może być po stronie protestantów, skoro
ani jednego poważnego argumentu nie umie-
li przytoczyć w jej obronie. Nie brano ex-
act, całej sprawy na sergo, i protestantom
wciąż chodziło o skandal anizeli o prze-
konanie. Przecywiście nie małego potrze-
ba animuszu, aby Lawe wzięciem miejsca
życiem wspomnienia S. Piotra zaprze-
czyć jego istnienie. Kto w życiu S. Piotra
prawda widział nixkizone stumy spi-
żacz so-baryliki Watykańskiej. Kto choi-
raz kłexat przed grobem, kto przeszedł
się po mieście, i na wzgórzu Kanikulu
widział miejsce gdzie przybito Piotra do
krzyża, w tym miejscu, Mamertyniskim
miejscu gdzie widział przed śmiercią, i znowu
goziwadziej jego kaźniany, a za brana S. Seba-
stjana Koriołek przy którym zbawień mi.

Kajęcau drogę, a znowu za bramą, Ostryżka
mijając gdzie pożegnali się na zawsze, pier-
wszy papież Rzymu; a postać ludów, a po-
tem dyszy dysputujących o tem, czy w ogóle
Piotr był w Rzymie, ten dysputy Latynj
nie może wziąć na sergo.

Sam autor wyznaje że gdy w Niemczech
dowiedziano się o dysputach wspomnianych, nietylko
Katołicy, lecz i wielu protestantów zdziwiło się
nad brąbą, odwagą, żeby podawać w wątpliwość
pobyt Piotrowy w Rzymie. A jednak niemiecka nauka
ka już dawno była wykazana, że fakt ten
jest zdurzenie ułożonym mytem, jest dziełem
wielowikłowej pracy. Ubolewa autor, że wspa-
niała zdobycz niemieckiej krytyki, które emu
niły do szeregu pierwsze wieki chrześcijaństwa,
tak mało jeszcze rozpoznały się, nawet
wśród uczonych (str. 8). Protestantzi byłiby się
chętnie porzucili Piotra i wszechkierów, co prze-
sądziło na korzyść jego prymatu, ale ze stra-
chem spostrzegli, że dać jednej egdy wyjąć nie
można z kościelnej tradycji, nie chcą zbierać
całego grzechu (str. 9). Łaje się jednak, że te
skrupuły ustąpiły, odkąd samo pismo św. podano
w wątpliwość, a wstępy narazem udało się
utworzyć prawdziwą historię pierwszych
ludów wiłków kościoła. Był to wielki czyn
niemieckiej nauki, że księgom nowego testa-
mentu przywróciła formę pierwotną i porzą-
dek, i sens prawdziwy, które utraciły były
w trzecim i czwartym wieku przez wtórne
i dowolne synksy Katołickie. Odkąd w księgach
świętych poznało wyrób czysto ludzki, nacecho-
wany ludzkimi nadmąstwaniami (str. 11).

Pięćni pastorowie, którzy wierzą jeszcze
w historyczność Piotra.

Alę powiada autor: jakże wytknąć

że przez wieków 18 wiercono w pobyt Piotra i
wszystkie jego szczegóły. Na ten argument, który
już w dyskusji przez katolików protestantów nie
umieli nie odpowiedzieć; a jednak to argument
ogromny. Sam autor przyznaje, że na nie się nie
zda przekonaniu faktu, dopóki się nie przytoma-
rzy jego powstania. Gdy racjonalizm do wie-
ści, jakim to sporodem katolików wywołali
bajkę o przybyciu Piotra do Rzymu, odnieśli zwy-
czajstwo zupełne. O to zwycięstwo pokusił się
autor szanowny.

Aby zrozumieć Piotrowi dzieje, trzeba
wprzód poznać Pawłowe; Paweł racionali-
stom jest nadzwyczaj sympatyczny, bo widza
w nim człowieka swego Krzyża. Podczas gdy
inni Apostołowie ustanowili: zrodzili, przez
Chrystusa, on jest apostołem z Tasz. Pożyty ap-
ostołem na wodach, rzy. Wszak sam w liście
do Galatów przeniósł się z niego się od ludzi
nie nauczył, a wszystkiego od Boga; Bóg sam
go powołał, a Chrystus mu się ukazał. Pod
tym względem nie mają Apostołowie nad nim
żadnej wyższości. Zamiast do Jerozolimy po na-
wroceniu udał się na samotność do Arabii;
tam ukochał sobie swój ewangelia: międza-
nim żydowsko-wzrosty filozofii i apoteozy Krzy-
ża. Czem Chrystus był i czego uczył, to dla Pa-
wła rzecz objęta, bo dla niego śmierć Chry-
stusa jest wszystkim; podczas gdy Aposto-
wie inni użyli, że Chrystus pomimo śmier-
ci kaniubnej jest Mesyaszem, on wciąż Krak
obrzymy naprzód powołał że Jezus jest
Mesyaszem, Zbawicielem dla śmierci na Krzy-
żu. To wszystko P. Lang wyłożył w liście
do Galatów, dokumencie nieznaczącym (in-
anfechtbare Quelle) (str. 157).

Przez ten paradokso genialny Paweł pod-
ciął same Kożenie żydostwa i wyrzucił
z idei Messyasa narodowa ciasnok. Z Apo-
stolami sławniejszymi ściśle tylko wierze w
messyanistwo Chrystusowe, ale, podczas gdy
tamci ściśle trzymają się Synagogi i uważają
i wypełniają zakon Mojżeszów, a w nowy wi-
rze widzą wypełnienie Mojżeszów; i szły
żydowski ortodoksyj, Paweł na chrześcijań-
stwo za rzecz nową, do której mając się do
żydostwa czyni, jak rzucając się do ciernia,
jak świątynia do przewrótka, lub wolności
dorozległa ołowianka do postuszenia jak do
pięta. Uważa za konieczne żeby chrześ-
cijaństwo oderwało się od gruntu, na którym
wzrosło, ponieważ nie sta żydów tylko, lecz
wszystkich narodów jest przeznaczony (Str.
16).

Jedynie trzy lata po swoim nawróceniu
gdy już wykonał cały system swojej nauki,
Paweł pojechał na 14 dni do Hierosolimy aby
poznać Piotra. Jednakże przed nim: Paweł
innego i adnego Apostoła nie widział, i dając
mu się stał się prosty przyrzeczy, że innych
tam już nie było, bo i co miał robić w Je-
rusolimie. Później tam przebywał Symona
razem jako głowa Kościoła, jakoby jako
biskup Jeruzolimski, inni spierali polece-
nie Ekwilibranta: Tłum i nauzaciami Roz-
sądnyj przeto przypuszczają, że ich Paweł
stał tam nie widział i ich już tam nie było,
aniżeli przypuszczają, że ich nie chciał wid-
zieć z pogardliwej dumy.

Piotr i Korneliusze. Ród Korneliuszów po raz pierwszy przegro-
dził się Konsulatem w r. 269 po założeniu miasta w osobie Terwiusza
Korneliusza Kosusa, który kollegował z Fabiuszem. Masną rzeką
we wojnie przeciw Hejon zabił Króla Tolumnusza i pierwszy po-
tomulusie zabrał co do zowia, Mustę, zdobył. Ożegł i imię Kor-
neliuszów razem z rzymskimi ortami, świeci na łodzi i na mo-
rze. Tryzubini nazwa, Scypiona, uwieczniająca młodość sy-
nowa, zostaje, byłby ów Afrykańskiego i Afrykańskiego. Cui
ny Kartaginy i Numany i z pomnikami ich chwady. Naj-
bardziej rodziny robiją się o zachęty ich Kollegacy. Scypro
Afrykański na za żonę Emilia, a syn jego Luc. Korn. ad-
duje Pawła Emiliusza, zdobywa Kartaginy. Jego córka starsza
wychodzi za syna Scypiona Karzyki, którego senat przezwad
największym człowiekiem rzymskiej. Druga córka,
stawa Kornelia, wychodzi za Tempora i d. Staj się
matką Grakchów. Brakowało jeszcze alianu z familią Cecy-
liuszów, którzy jedni nie ustępowali Korneliuszom ni w sta-
wie, ni w zastępie. Pod koniec rzymskiej: Sen. alian
przechodzą do skutku. Prawnik Scypiona Karzyki przez adaruga,
przechodzi do Metellów i nazę zostaje Summa nazwa R. Cecili
Metellus Scypio. Na nim kończy się rola po-
lityczna obu wielkich rodzin. Trzech nich
rzymska świat podbiła, pod samo-
władztwem Cesarów dla nich miejsca nie
było. Weronand Scypio, wspólny, średni
polityczny przestąpił swoich rodów wal-
czy przeciw Cesarowi obok Pompejusza,
Po bitwie Farsalskiej organizuje opór
konającą rzymską na wybrzeżu
afrykańskim, ale straszny dzień pod-
puszczając go do grobu, jak Katona i
tych innych.

Pod Cesarami wyzwoleny światem
rządzą, tylko niekiedy jeszcze w sporach
konsularnych zjawia się imię Korneliu-
szów i Metellów, aby nawet tak spólonie za-
sy nie były zupełnie pozbawione oszczędnych
osób przeszłości, których potomkowie tych fa-
mili i dnia takie w araii, niedostatek się je.

dnak nigdy wysokich stopni; W r. 38 naszej
ery jeden z Korneliuszów jest prostym cen-
turionem kohorty włoskiej w Cezareji.

Luz za Augusta nieliczne rzymskie i lud-
ności włoskie do służby wojskowej była tak
wielka, że cesarz musiał całej Włochy od
niej uwolnić. Od tego legiony rekrutowały się w pro-
wincjach. Mała liczba obywateli rzymskich
i włoskich, którzy mieli jeszcze poczucie
dawnego sławy i za zasługę sobie mieli
służbę cesarzem w obozie, stanowili osob-
ne kohorty ochotników, które z osobnymi
trybunami, które w końcu dostały do liczby
32. Najstarszą z nich była zdaje się ówa
stojąca za flagą w Cezareji. Tytuły ich
napisać były: cohors Italica, cohors civium
Romanorum, voluntariorum, cohors Italica
voluntariorum, cohors ingenuorum civium
Romanorum. Byli to ludzie dzielni, którzy ję-
cze nie ulegli zepsuciu. Nie dziwne, że
wśród nich także napotykną Korneliusza.
Mieszkał w Cezareji dostatkowo i pobożnie,
jak wiśni z aktów apostoelskich. Ma obja-
wienie, żeby sobie sprowadził Symona,
a Symon bawiecy podówczas w Joppie, ma
objawienie drugie, że nie ma już odróżniać
czystych lub nieczystych. Wdaje się do Cezareji
i galilejski rybak w osobie Korneliusza,
wielowietkowa, sława Trymna podbija pod
słodkie jarzmo ewangelii.

Orytając w aktach apostoelskich wy-
padek Korneliuszowy, oraz dalsze jego na-
stępstwa, ściwiej się trzeba śmiałości nie-
mieckich profesorów przedstawiających upo-
rządkowanie P. Piotra nawróceniem partii żydów.
skiej w Kościele, a przeciwnikom przypisze-
nia pogan do światła ewangelii. Piotr, a na-
kto inny stworzył poganom bramy Kościoła.

Ta, bo on jedyną ścieżkę jego klucze.

Piotr za pierwszą podróż obrat sobie
Antyochia, wspaniała, stolica wschodu. Tam
łatwo odbywał swoje podróże apostołskie do
Tortu, Kappadocyi, Galacyi i Bitynii. Wsze-
dzie poganie tworzyli się węgłowi nowych
gmin chrześcijańskich. W r. 42 pojechał na-
nowo do Jerozolimy, gdzie Herod Agryppa
wciągnął go do więzienia. Wyprowadzony
z niego przez Ananiasa potracił ksiąg apo-
stolów niewszczęsne miasto, aby je zamienił
na stolicę świata. Przybył tam z wiernym
uczniem Markiem, podczas wiosny 42 roku,
w drugim roku cesarza Klaudyusza. Za-
siadłszy w niej na tronie papieskim 25 lat
rzadził jeszcze królestwem aż do 29 czerwca
67 r., choć nie zawsze obecny w Rzymie.

Było już wtedy w Rzymie kilku chre-
ścijań, bo zdaje się z opowiadania S. Łukasza,
że podczas Żydowskich wojen, kiedy Duch
S. zstąpił na Apostołów i zafundował im wy-
rocznicę Łukie Żydzi rzymscy. Została wiad-
omo, z jaką łatwością Żydzi przenoszą się
z miejsca na miejsce, jak utrzymują stosun-
ki między gminami. O stosunki z Rzymem
miasto Żydów palestyński bardzo cho-
dzi.

Wiadomo z Tylona, że Żydzi rzymscy
mieszkałi za Tybren używając wielkich swo-
bów religijnych na dany im przez Augusta.
Na Łukille niedawno odkryto stary ich
cmentarz z pomnikami i napisami. Piotr
zawrót apostołstwo od Żydów. Kościół
podwieszony jego pamięci in montorio zajął
miejsce, gdzie niegdyś mieszkał. Prawdapo-
dobnie mieszkał u matrony Aquila i
Priscilla, którzy bliskimi słownikami z Piotrem
i Pawłem znane są z dziejów. Prawdopodobnie
byli już chrześcijanami przed przybyciem pa-
pięży. Aquila był to bogaty fabrykant na-
mieszkaniec i on jego był pierwszym material-
nym punktem oparcia dla Piotra w Rzymie.

Me nie było przeznaczaniem Piotra zamk-
nąć się w małej kolonii żydowskiej za Ty-
bren. Znajomość Korneliuszowa z Cera-
rii odwiedzała mu salony rzymskiej ar-
ystokracji. Musiano w takich widzieć o wy-
padkach centuriona, zresztą, stare rody
im bardziej odskazywały się od życia publiczne-
go i od pałacu cesarskiego, tem bardziej
trzymady się razem i interesowały każdym
ze swoich członków. Trudno przypuścić, że
centurion z Ceraerii nie napisał o wiel-
kiem zdarzeniu, które wywarło, wpraw-
dzie stanowczy na całą dom jego. Prawdopodob-
nie sam powrócił do Rzymu, choć nie był
związany z armią, żoną, służbą, statą
lub opłacana. Mógł więc spotkać się z Pio-
trem, ojcem swoim Tuchownym i przedsta-
wić go innym członkom swego rodu.

Akta T. Praxedy i najdawniejsze mar-
tyrologia pokazują nam Piotra goszcza-
cego na Wiminale w domu Pudensa. Wimi-
nał, była to najarystokratyczniejsza dziel-
nica Rzymu, a Pudens był rodu senator-
skiego. Stał więc pierwszy papier w domu
dom Pudensa zaszczyt swą osobą. Na-
to w braku pisanej historii odpowiada
archeologia. W kościele S. Pudencyanu słu-
żył sarkofag chrześcijański znaniony w prze-
szłym wieku w Katakombach przy drodze
Appiusza, a pochodzący z pierwszych lat
trzeciego stulecia. Na nim też czytamy:

Cora. Pudencianeti

Perem. Q. Vixit. An. XLVII.

D. L. Val. Titonius. Mat.

Duli. In Pace.

W r. 1746 w kościele S. Pryski wykopany
wynaleziono sarkofag miedziany z r. 222 opia-
sowany przez miasto hiszpańskie młodzi-
senatorskiemu, który się nazywał Gajus Ma-
rius Pudens Cornelianus. Wosington sądzi, że

Indens ugaszającego Piotra był z rodu Korneliuszów; nazywał się Korneliusz Indens. Przy-
szedł w J. Lukasa z Piotr ochrzciwszy Korne-
liusza musiał parę dni u niego zakwaterować.
Kto zna ludzi wędrujących wyznawających się w staro-
żytności z domowej gościną, nie zadziwi się,
że gość Korneliuszów w Cezarii Sarskiej w Rzymie
nie musiał zamieszkać pod dachem Korneliusza.
Pruszył przez Piotra Sw. dzielnie za Tybrem
i zamieszkał na Wiminali, wśród arcyświątko-
wych rzymian. Ale dla tego nie zerwał z Aquilą
i Praksyllą. Lm. Praksylli, nabyte Tybrowie wy-
ni prawdopodobnie, że ona była niewolnicą
wyzwolona, jakiejś wielkiej pańi rzymskiej. Wskaz-
ując 4. Praksylli żona Indensa nazywała się Pra-
sylla, skąd wnoszą de Rossi, że stosunki owej
rodziny żyłowskiej z domem Indensa należały
do faktów najlepiej ustalonych przez papię.
Na Awentynie jest kościół S. Praksy, który od
najdawniejszych czasów miał tytuł: Aquilae et
Priscillae. W nim to odkryto wspomnianą tab-
licę miedzianą, na której Indens Corneliusa
Praksylli zaręcza, że na tem miejscu Piotr P.
osiadł, może i on tak samo, jak w domu
Indensa.

Pierwszym ^{ważnym} zadaniem Piotra w Rzymie
było, ułożyć drugie ewangelii, bo Mateuszowa
pisana po hebrajsku i to dla Tybrow nie była
zastosowana do potrzeb pogan. S. Marek pod-
jął się tej pracy i pod okiem papię napisał
skrócone dzieło Ewangelii, które, jak donosi
Papież, Piotr potwierdził, aby na przyszłość
były używane po kościołach.

Potem napisał Piotr list pasterski do
wiernych w Poncie, Kappadocyi, Bitynii i innych
prowinacyach Azji, swastków niegdys jego prze-
dystołów. List ten mówi o pogan nawró-

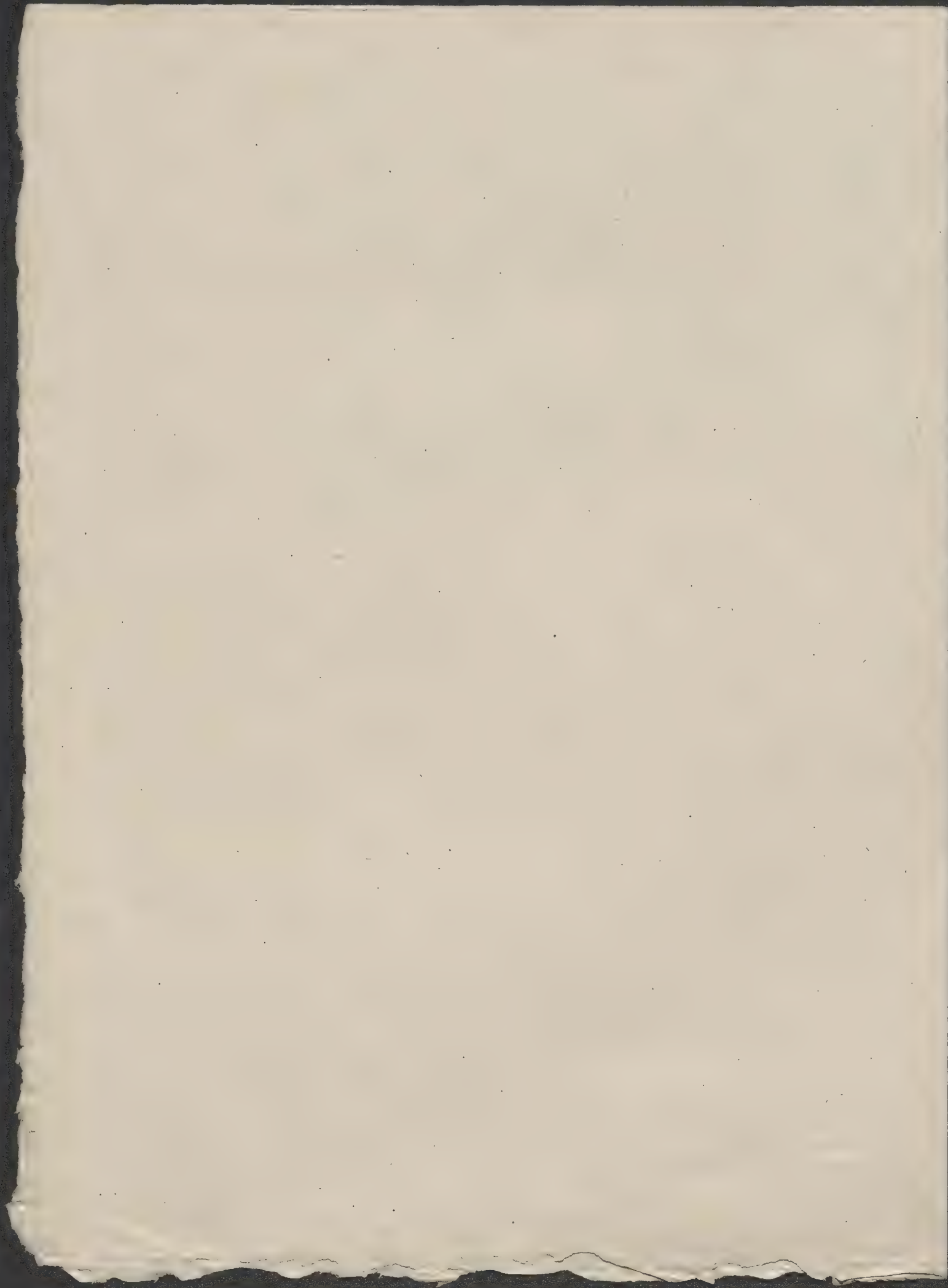
conych, a nie to byłych Żydów, nowy dowód jak
złże zrozumiana to Niemcech, sposobienii
Diotrone wzgleden pogar. List pisany jeszcze
w r. 42, to nowa w nim o Marku, którego już
nie było w Rzymie pod koniec tegoż roku. Pod
koniec listu pozdrawia Kościoły azyjskie wi-
mieniu Kościoła w Babilonie.

Surowy, ale prawdziwy sąd o Rzymie
cesarza Klaudjusza będącym ogniskiem wszyst-
kich ludzkich błędów i wszelkiego zepsucia. Po-
niżej Jan V. i latwie Rzym nazwie Babilonem
i powie o nim, że jest ^{pięta} przyczyna, raziadła
na wzgórzach, trzymająca w rękę piekar
obrzydlowości, z którego bąi pieć wszystkiem
narodom ziemi.

sk
i
ce
ur
to
wi

ui
yit
to
u

an
in



ze wszelkie ~~inne~~ komentarze doprawdy
są zbyt rzadkie.

Pierwszy rozdział - poświęcony stosunkom
W. Sm. z Mazz.

Było to w lut. 63. Benili podróżował
w Londynie Józef Libertini deput.
i wspomniany inżynier Müller, zajął
kupnem broni dla rządu włos. Obaj
znali Mazz: drugi był nawet wielo-
letnim przyjacielem. Mazz: zajął się
wtedy na własną rękę wywołaniem ruchu
w Tyrolu i Wenecji i tamże broni że
kupować - w kwietniu wyjechał do
Szwajcarii aby być bliżej teatru wo-
jennych wypadków i z Lugano dyktowa-
wać ruchom. Wtedy osiadał u

Müller i inni pełnomocnicy rządu
włosk: że podobny ruch byłby kon-
sensu a rząd włoski amunicji
oprac. na jemu z wyszk. i t. d. Zau-
waża rząd włos: okarane w Sarajewie
i pod Aspromonte - przekonała Mazz:
że to nie były pierwsze stosunki, postaw-
ił więc tymczasem odłożyć wolę

Za to partya ruchu była wyjątkowo
nowymi przekształceniami, postanowiła
dziś Nap. III w którym upatrywali
główną przeszkodę do zabrania Wenecji
i Rzymu. Niektórzy mówili
gwałtownie - jeanne Kłopotami i tyfusami
przystąpił niejaki Greco. Wydarz
umówienia Mazz: 25: że „miał
miał udział i niechętnie należało do
tej sprawy, że nawet odmówił bezpo-
średniego udziału”. Umówienie
było słabe, z ust gorliwego przyjaciela
ciela - ten bał się, że 27:
„Co do Kłopotliwstwa Mazz: nigdy go nie
potępił tak wyraźnie jak należało

spotykawać się po jego uroczym duszy"
i opowiada, że w r. 1833 Gallendge, który
oficerował się rekrut księża Karola Alberta
zemian ani pochwałił ani nie zganil
młokat mu jednak wrokiem wrzucił
leżący na stole, a który Gall: radnie
pochylił

W sprawie Greco postępowanie sądu
nie może się wzniesło, umiadowiony o jego
zamiarze, nie chciał widzieć się z Kryto-
toją, ale ani słowa nie wyreklamował
wobec obywateli zamiaru - 28
Qui tacet consentire videtur -

[illegible]

podnosił kwestję republiki. Kiedy z jednej
strony naciskał z Paryża, z drugiej nieprze-
skracając Mazzy: na separatyzm, jener-
talną przysięgę za udział w Konstytucji. Groził
nakazem Kłowskiemu Koniecpowskiemu przesłanie
pennych form przysięgi, bo już zbyt
głęboko wierzył w jego szorstki charakter.
Gottfried Müller (46) biere razem Kłowa
na sercu w roli Krystianowskiego monarchy-
stycznego i wrota ministrów. Faktem
jest, że sympatyzował z jego polityką i na dal po-
stawił Mazzy. układał się z nim po-
tajemnie za plecami ministrów, od-
biwał memorjały o najskuteczniejszych
sposobach odwołania Austrii. W
maju 1864 zostali zremontowani w to
wrażenie nieufności już to sta-
nowionego zakazu Kłowa wywołanie
jakich bądź wzruszeń we weneckim
Senacie była już wtedy wypracowana

Ujętkis' p. Toż. Czerwackiemi już
od r. 63 przystępował w Londynie jako
agent powołany do służby (pour tout
l'étranger) w r. 64. urodzony i w po-
wzięciu z Gert. i Mazzy: ukazywał
ajenta rewolucyjnego (agence de centre
révolutionnaire Polonais) w Londynie.

W Kwiec. 64 ujętkis' Bulewski
(94) przybył do Turynu, doświadczonego
uż. z nim. Pierwszy, wydane już zain-
tryjnowa dotychczas: świadków do wyprac-
zamiennych i z inicjatywą tej wyprac-
Bulew: uległ już Kłowski, który niedługo
przeżył "od dwóch lat"

nota
poufna
ajenta Kłowski
do rewolucji
Londyn:

Dokumenty :

str. 94-96

I Agence du Centre Revolutionnaire
Polonais à Londres. - z 16. Kw. 64
Domicylęmy się z tego Dokumentu
że remiorem żyłka jest ~~nasłuchem~~ oswo-
bienie Polki, Włoch i Węgier - że
nagłębieniu potrojucego miha ma być
jeu. Gerybali i i pod tymi ilustres
anypres "rebrano miostro it dnatydzyl-

str. 96-98

II. Agence i t. J. z 30 maja 64
Geryb: syu Menotti miał obywatelstwo
dowództwo w Galijsi - ten ^{Adriał} Kadry Włochie,
węgierskie i polski uformowane we
Włochach - węgier 360. miał udzielić się
jako Kadry przywrócić Kongresowi do Bru-
muni górze już istniał oddział węg.
pod przywództwem Fryges. Nadto w
Serbii było gotowych 3000 ludzi
pod przywództwem: Zega

Str. 99 z Turynu 8. czerw. 64

^{agente mezzia}
Obyło się Włocha Konferencji między
Kasilem, hr. Castiglione, Bulenskim
i Ant. Möllere i innymi do zono
"W skatku Włocha Konferencji odbył
z rankiem Włocha między hr. Castiglione,
Bulenskim i inną węgierską utwór.
Dziś rano zaplanowano zot zaległy węgierskim
ludziom i utwór zebrać na jutro o
4 1/2 popołudnia, aby przedstawić kom.
Bonystawskiego i agente Włocha mezziego
nie zędać odgarnem ludzi

29
Politica segreta italiana
(1863-1870)

1899 - Bilet tegor Müller z 9 ceni.
Agentem Król. jest Sarchi.
Wyprawa druga rumę Telegrafowa
do Kon. wto: w Galazie aby wyprawy
1000 fr. Frygierem. Bulewski od
jedźdźca do Capoeny. Puzreogor, ie
jedeni Menotti pojedzie, ~~bez~~ ony.
ma fundare. Piernie Kolumne
wymy w wtoch. z Jenni, Lirono
i Ankonu

(Karda Kolumne liny 120 lufy
i miata wyjedźdźca' oddzieleni po
30 lufy aby nie obudzi' jedyne'

Mazg: nie był Kontent z tej wyprawy
edwato uś jemu i stuznie (103)
ze Wenerye uś uś ryzke, bo to
wyprawa „u ponictou i bez podstany”
in aria e senza base

Gary: wyjechał do Tschu - wyjechał
na jowu układowo uś, Kiedy 20.
lip. 64 w diritto układowo uś
protest wtoch Ksi patryjowu
~~po~~ ^{menia} fatic wyprawa dalekim, ukł.
dany puer Kiedy, Ktoż jedni
z mit Korystaja, ze nenie pranyi.
wem pole do rewolucji 20, Wtoch
i ie patryjow wtoch uś pranyi
uś układowo w tej duki z wyprawy

Król obrany i kompromitowany
tym protestem wtoch uś, winowate
Frygier w Rumuna wtoch uś

Marg. obawom temi miedziemi markis:
 oinszora 25 lip. 64 ze biene na poswiot
 swj. wolnoie nieograniczona i ze na sta-
 na reka bedzie prowadzil druzo rewol: (109)

~~Typografia~~
 List Karola Kraus z Konst. 12. sierpn. 64
 maluje smutne polozenie narych wda-
 kw. Ktorig rewolbowani przez agentow
 Krole tam osadzeni zostali na piekna,
 bez pieniezy dry, bez wdokow na przetrz-
 lowiz. Borystawski pojcha do
 Mutter aby uzdolzi z wiaz zienia
 Frygeriego i strzymac pozwolenie
 na przemawiz Tolakw. nena ony-
 wie kuzie, uz opant

Dugi list z Konst. 12. sierpn. 64
 podp. Halasy o tymre przedmiocie
 "Upytano 21 dni w wyjardu Borq:
 Ktorig nie roztawil ani jednego centes,
 Ma ludzi, ktad bytem znanow do
 zarzadzania drugow Ma ich utrzymania
 a siodek ten stepie sie teraz niepodobuje"
 Str. 116 i nast:

Ks. Coura wyprzil nasrionych
 agentow rewol: ale nakarat prefektura
 nej swowaz onowoz nad wielkim
 mchem zbrozga, mowionym przez
 paistwom wyjedniu -

Sl. 21 List Marg: ze 24 sett. 64
 stracono 18 mienigz drozje, aby
 dzymozz kawozu wyzromionga, on
 us cofa w wyzskiez i nie miz: zidzej
 mozebnoci dzialenia wspolnego zinnarskich

Str. 123 i ust:

Wykaz sit zbitych przeniezonych
do opiewanie w Galicji

171 węgri 49 polakow 131 wlosk
Barem 360 ludzi, z ktorych 116 prost.
mota ofiu: i pof.

Ceta wyprawa, transport i utrzym.

kontowaty na d wloski 90000 fl.

Str. 72: wterworoznac uwaga Krole
o powstaniu polskiem -

Str. 11 stonunek Krole do Garmb.

woli jedynak Marz: bo ten chosci
zrazu cc Wenerya wderzi c Oryg
onagry ci -

str. 93: donadroz Krole wdrieli
w tej wyprawy sposob ~~pozostaw~~

wybalenie z kraju banlowe zydow
niedogryplinswanych agitatorow
i nieberpietych srukary nowici.

O wiedzy ludzkiej - Nap. Ign.
Skrochowski Dr. filoz. w Krakowie
zręczkami drukarni Czerw. 1880
str. 263 8^{oo}

Gość na pierwszej stronie z Hart-
manna nie bardzo potrzebne, bo
dwumazne.

Barania nad istotą ducha. nowego
a najcięższym z władz jego, nad porze-
waniem w ostatnich ~~dnach~~ dniach
lat brzoły u nas prawie odrogiem. U-
czone prace Götthofskiego, Libelta
i Kremere należą, jeżeli nie zawsze
porządkiem chronologicznym, to za-
wsze z treścią i metody do dawnych
artów spekulacyjnych; niektóre psy-
chologie podręczne, wydane w czasach
ostatnich, o których zdaniem sprawie
w 1872: listop. Przegl. z r. 1877
choć raportowały nas z nowym
studjum psych. zagranicą, już sta-
celu swego, który sobie wytknęły a
małej historii, nie mogły ani obser-
wować wytworzyć ani nowymi spostrze-
żeniami wzbogacić nauki psych. ogólnej
która dzisiaj Niemcy rozwija.

We wstępie (1-23) ^{wypowiada} autor, jak
powinna być metoda psychologii: ma być
ona nauką ścisłą, opartą na doświadcze-
niu a nie bawić się w apriorystyczne okre-
ślenia; nie ma nigdy powrócić reanimatora,
leż ciągle z nią zachować się a studiować
zjawiska umysłu ludzkiego w związku z
wzrostem kondycjami życia organizmowego
wśród których tamte powstają. Treść istoty
do psych. odnoszącej tę samą metodę,

której wygrają z niedowierzaniem powodzeniem
przyrodniczy; metody, która autor nazywa em-
piryczną a którą wolalbyśmy dać wielki powodów
nazwać indukcyjną. Tereli: dotąd ta metoda
choć nigdy przekonaną o jej potęgę i przy-
teczność: mało wydała owoców a nawet
w niektórych punktach cofnęła się po-
za Arystota: to winna nie w tem, jak
autor ma iema że mało kto „ta metodę
stosuje trafnie, właściwie, umiejętnie i
wzrusze.”

Przyznać zdaje się być głęboka i wieloraka.

- 1° trudności leżąca w przedmiocie najgłębszym
być przedmiotem analizy
- 2° trudności w zastosowaniu metody
- 3° ciążące postępy nauk pokrewnych
fizjologii i patologii która nieraz za-
trzymuje się ostateczny -
- 4° że w niejednym zakresie znowu dość
złej woli się przyniesza, nieprze-
5° braki wspólnych obserwacji -

Rozprawa autora (22) nie ma być wy-
kładem nauki „o poznawaniu” lecz tylko
„rozprawić się bliżej z kilkoma wstę-
pnymi kwestyami, które dotyczą o
dalszych a które dziś najmniej są u-
względniane przez piszących o wiedzy”
„Mianowicie zastanowimy się nad tem, co
nazywamy wiedzą, poznawaniem, w jakich
warunkach powstaje w nas wiedza, jakie
są główne momenta w każdym pełnym
akcie naszego wiedzy i jakie są tych
momentów główne części; nastąpi stwe-
dzenie pierwotnej wiedzy i określenie
wzajemnego stosunku między naszym
poznawaniem zmysłowym i umysłowym.
na co w tej rozprawie najdłuższy wstę-
pek (nauki) między świadomością i samowie-
dością, między pamięcią i wyobraźnią, między

między wiedzą zwykłą a naukową. Rozwiniemy w ten sposób i scharakteryzujemy najżyłośniejsze rodzaje stanów naszego wiedzenia, zapytamy w końcu o wartość bytu w nas tego objawu naszego życia, który nazywamy poznawaniem.

Na str. 20 w przyp: autor uświadczenie najnowszych ang. logików - matematyków, jak De Morgan, Boole, aż do współczesnego nam Stanley'a Tevona'a uważa za utopię w gniewie Raymunda Lulla, wcale nie obciążając posunąć napród naukę logiki. Test to nat. porzeczny i powierniczy.

Następnie pięć rozdz.

A. Co nazywać poznawaniem i w jakich warunkach iść nie w nas wiedza? (25-56)

W poznawaniu można albo badać instrument do nabywania prawdy albo też obiekt przyrodzony naszego jestestwa. W pierwszym razie zajmuje nas jego mechanika, w drugim jego fizjologia. Drugie to zadanie postawił sobie autor.

26: Poznawanie znamy bezpośrednio, z własnego doświadczenia, z działań poznawczych, które nam są instancjami świadome - Będą bezpośrednio świadomych definiować z góry nie można (nie pośrednio).

27: Każdy z nas przy każdym pojedynczym akcie swego poznawania ma między swą bezpośrednią konieczną świadomością.

Mimo to autor i starannie stara się wyjaśnić, co rozumie przez wiedzę ludzką i przez poznawanie:

Pomnawianiem w najczystszej znaczeniu
możemy nazywać po prostu całe życie
nasze, o ile bezpośrednio nam jest
świadome - (31)

Definicja ze zwrotu - a zaraz następnie
autor ją wywodzi, mówiąc że taki po-
jęcie życia razem z nieświadomością ewolu-
cyjnymi organizmami - ukazuje się integralną
całość życia naszego = poprzednio było
całym życiem, teraz całość tylko -
W tym wypadku jest niedokładność
a potem owa definicja jest za wąska
bo według autora cały świat zewnętrzny
także nam jest bezpośrednio znany -

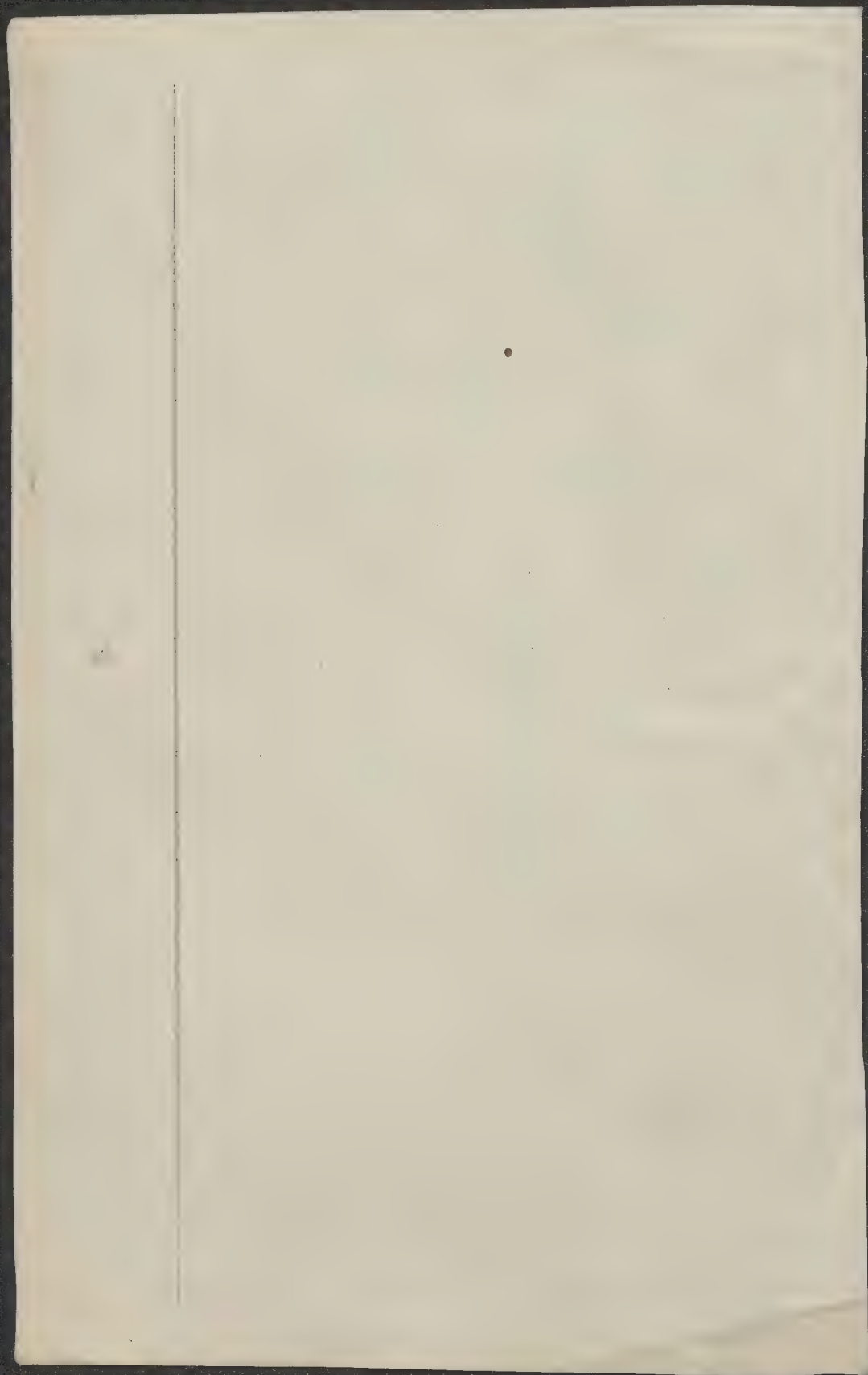
Zastanawia się autor, następnie nad ko-
niecznymi warunkami i okolicznościami
wprowadzającymi nas w ten stan, który
nazywamy wiedzeniem - (32)

Z dw. prae udeston. uo kunk. oglo.
pneq aked. pierw. juri de tego me powia.
byc' brac. w rachub: ze wsta: wytrzo. kistka
lat pned kunk: z wyonegol. ucza. cato.
Ze jedn: aut: w liu. do aked. z 28.
ma. nie byl: wzioed. ze stau: do kunk:
ale uedta gutor: do odnieen lub wrypet.
ktore b. mi proponow. tak: . . .
stou: powneb. spat: dostawq. byl:
jed: wypra: uwaj. u potne: i diel.

X-Sterhonskiego oren: by qescu -
Ma tyt: kuit. Zemp hist. Kouis. letel.
Poru. 85. z e w d. popyrow.

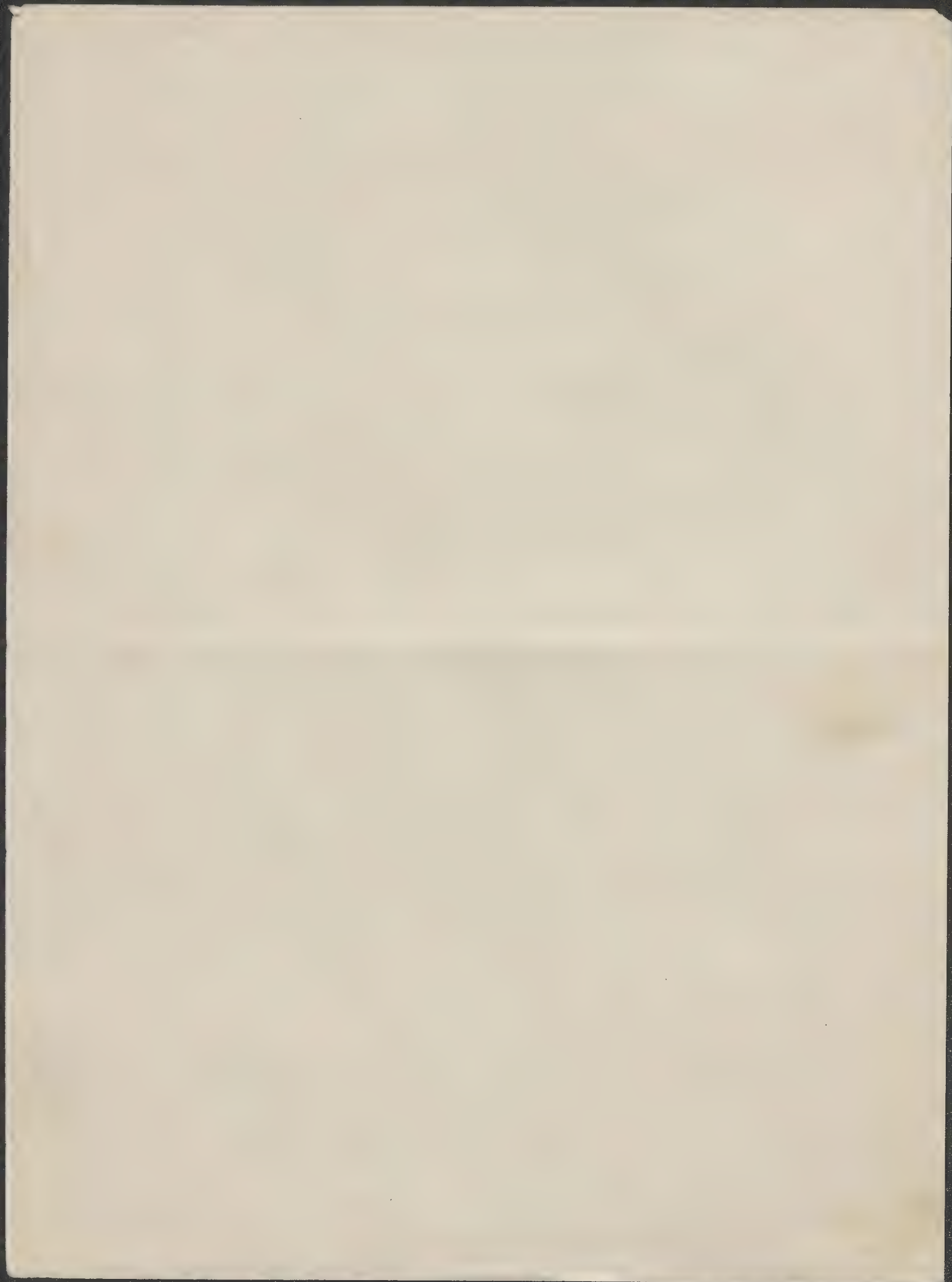
Wskp o relig. pogaiz. zemi: gmb. bsd.
i dzu. gmeto: Bud. ifelny. kralo
puedstomio. - relig: Babitor: Bisyryj.
Medis i Pers: pda: jaku Zoroastyrze -
a znowu Chaldyay: wob: pda yid.
byc' uo i wgi. w Babit. Tak samo
Egyp: fenicy. i Syryj: wry. pndkt.
jakw jed. relig. u wst: uob: puekt: ze
Asiri i Zyde byli anie: iuekt.
uol NR. i. uob. pny Zepary. Syr.
Zyw. Chy: kralko. u 3 rkon:
ber zelh. wstka. i z dzu. nieodzie.

very var. w. living. To some int. pure.
o res. apt. (13-18) probably. weekly.

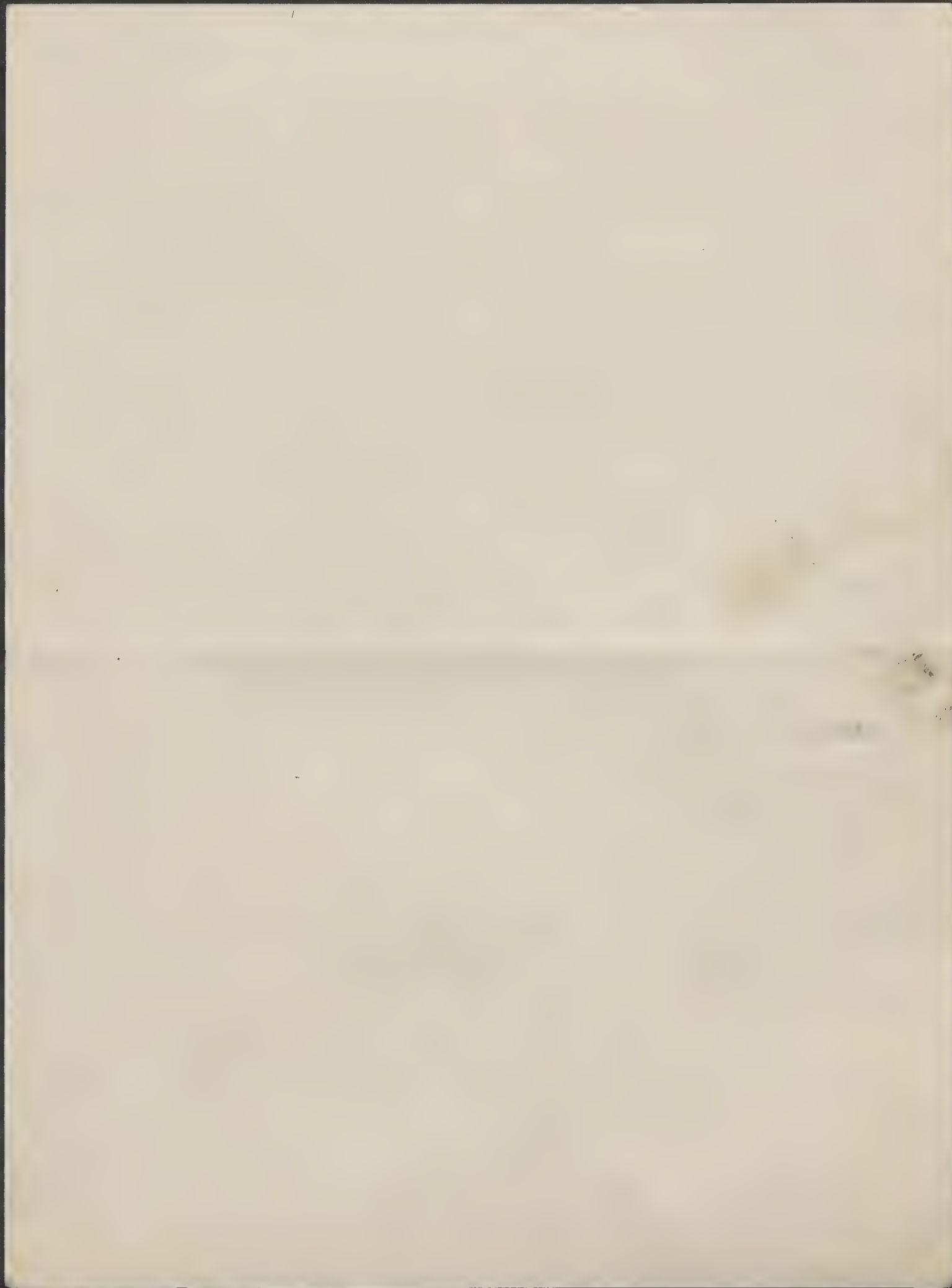


Dr. Mściław Wartenberg : Obrona Metafizyki. Krytyczny
wstęp do metafizyki. Vratislav (Friedrich) - Wawrzawa (Wende)
1902 in - 8 vo. str. 158.

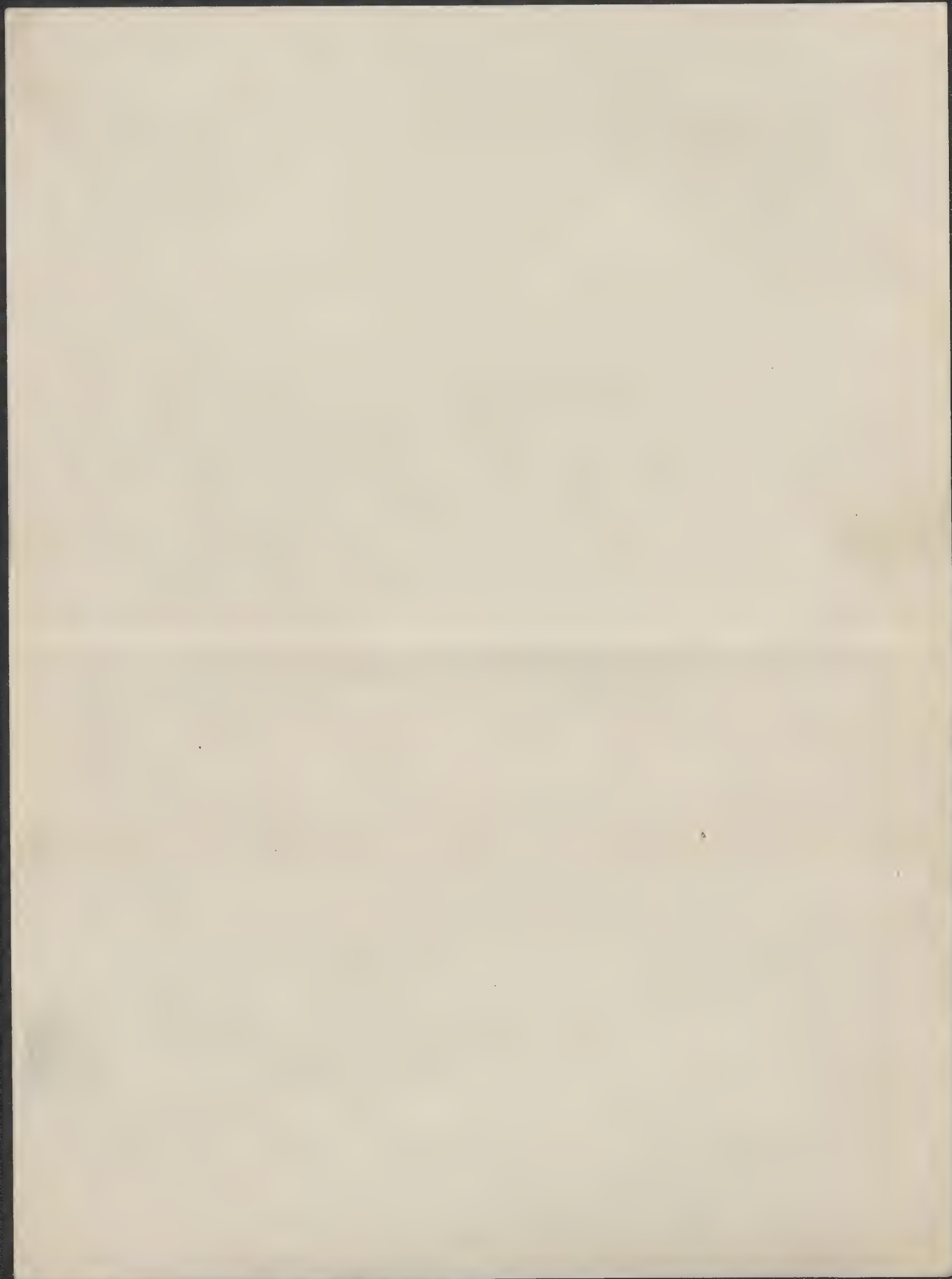
Rzecz powarna, jasno wyłożona, zwięzła i z nie-
mąłem zająciem. Do wytłumaczenia nazwy i zederia, które spe-
ciała metafizyka wzięła do Hume'a i Kanta, kreśli autor w
kilku rysach wybitnych, przyczynę jej upadku, spowodowany
głównie zarzekami krytycyzmu obu wątpicieli, potem jej wskre-
szenie i nowy, pomysłowy rozkwit w spekulacjach Fichte'go i
następców, wzięła do ostatecznego a tylko zastrzeżonego Lotze'go (str
9-16). Ale nie brakuje i dzisiaj przeciwników, którzy, jak poro-
tywni wielkich ówczesnych, mają ją za niepotrzebną, lub też za nie-
możliwą, jak n.p. neokantyzm. Pierwszy złoży autor w roz-
dziale „o potrzebie metafizyki” (str. 25-60) a pierwszy i dru-
gi w rozdziale „o możliwości metafizyki”, jowi to odwieczną rozumu-
ty porządku (str. 65-92), jowi to rozbiegając na nowo wykład.



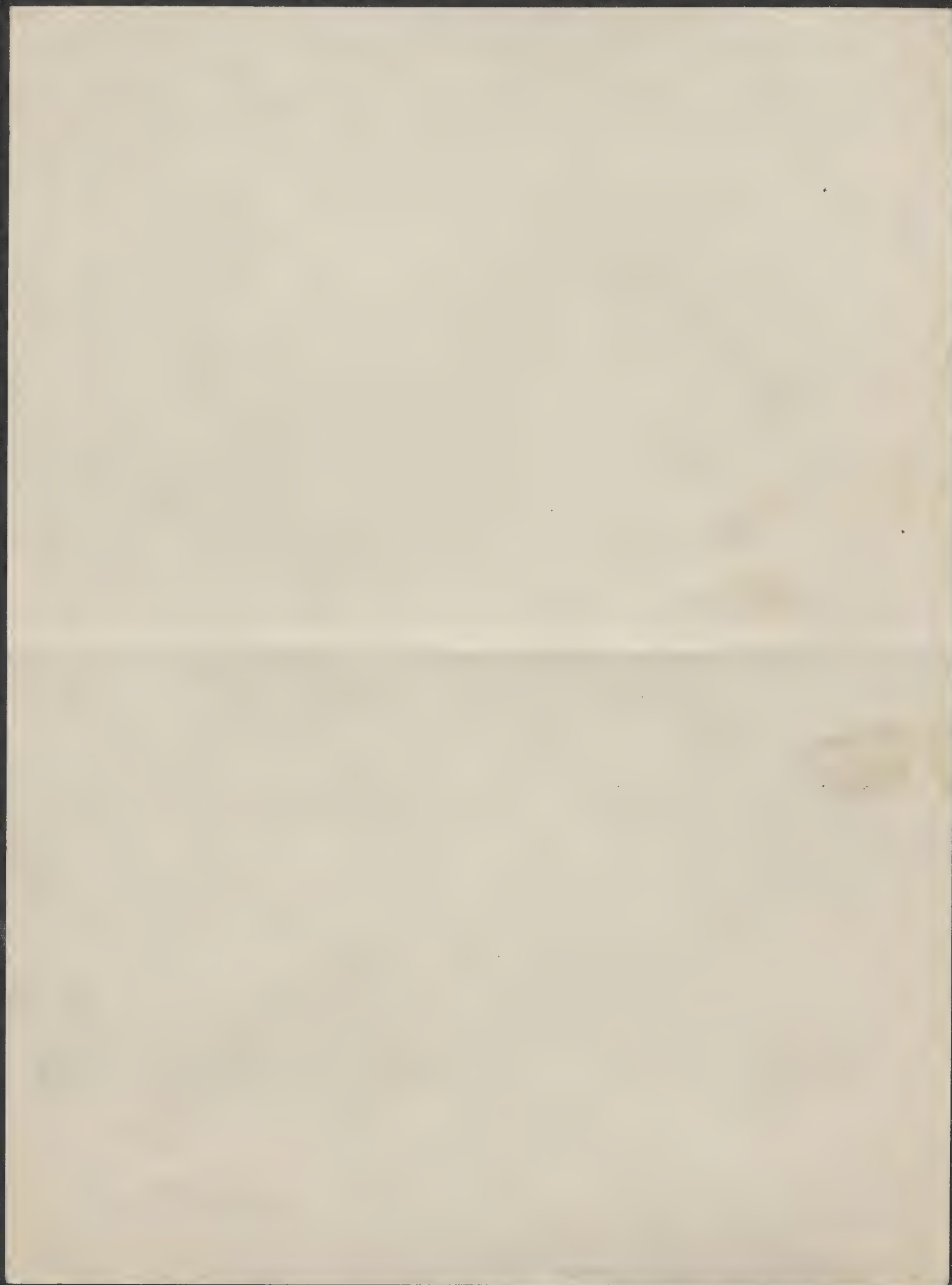
powe argumenta, Ktoremi Kant na zawrze, jak wierza, jego zwolennicy, wykazat niepodobienstwo wszelkiej metafizyki (str. 93-158). Z dwoch rozdzielow ^{ten, który} (Traktujemy o potrzebie metafizyki, nie przedstawia wistnych trudnoci, ~~choć~~ ^{niekt} na zerygo nie powatpiewa, ze jakis ogolny poglad na swiat ^{jest} (konieczne po-
treby). Tego ~~z~~ ^{owymienie} nauki porzeczolue dac nie mogor. Wprowadzie
pogladowici ^{utrzymuja} ~~ten~~ ^{Dobrze,} ale ~~ten~~ ^{każda} autor ~~dobrze~~ ^{wywiera,} ze ~~nie~~
nauka ~~mnóstwa~~ ^{ciachorem przypuszczenia} pojec i zascd ~~z~~ ^a niezbednych, ~~na których polega~~
ktorej ^{potrafiliby} ~~nie mogor~~ ^{owp kwestyc} udowodniec (str. 33 i nast.), ~~coz dopiero~~ ^{ma}
zawiklane, ~~nie~~ ^{warumiejsze} ~~odnoszące się do istoty~~ ^{atem jest} wzrochbytu.
Dielunie i wynownie pokazuje autor, jak metafizyka potrzebna
jest dla kazdej nauki szczegolnej, dostarczajac jej podstawy
krytycznej do badan jej wicniwych. ~~A~~ ^{He ona} ~~ma~~ ^{procz tego} ~~inne~~
warumiejsze zadanie do spetnienia, ~~to~~ ^{atem jest} ~~na kreślenie~~ ^{jakiejś} ogol-
nej teorii swiata, bez ktorej nauki szczegolne beda probawione
~~owego~~ ^{owego} związku wewnetrznego, nadajacego im prawdziwor harmo-
nie ~~nie~~ i ratokształt organiczny.



Ale nie każda rzecz potrzeba daje się osiągnąć. Mogłaby
 i metafizyka być anepotrzebna a mimo to niepodobna. Urito
 wał to Kant wykarcić w „Krytyce czystego rozumu” a choć
 liczne po nim systemy w Niemczech, Francji i Włoszech
 samem powstaniem swoim i wielkim wpływem ^{silnie zaprotęsto-} ~~nie potwier-~~
^{wwały przeciw} ~~zidy~~ (jego sceptycznym na władze umysłowe poglądom) jest
 mimo to faktem, również drwinym jak smutnym, że ^{ruchliwa} bardzo
 sekta tak zwanych Neokantycenów buduje przyróżni filozofii
 na jego ^{przez mistrza} rzekomem (nieemożliwieniu wszelkiej metafizi-
 zyki. Tak samo, pozytywizm, zstępując ze szkoły Herberta
 Spencera, wygodnym agnostycyzmem uwalniając się od wszelkich
 po ze dozwolne zjawiska zjawiających badań. Wobec tych prądów,
 podmywających wolność a wytrwale ^{wzrost} ~~zostawia~~ ^{można} filozofowanie,
 autor podjął się również zmusić, jak porządek pracy a spet-
 uis ją zuchomnie. Rozebrał na nowo zuchne argumenta Kanta,
 które miały raz na zawsze uśmiercić ^{awtedy} metafizykę i pokazać
 się, że okrzykane te rzeczy wcale nie były i nie będą. Nieborraka



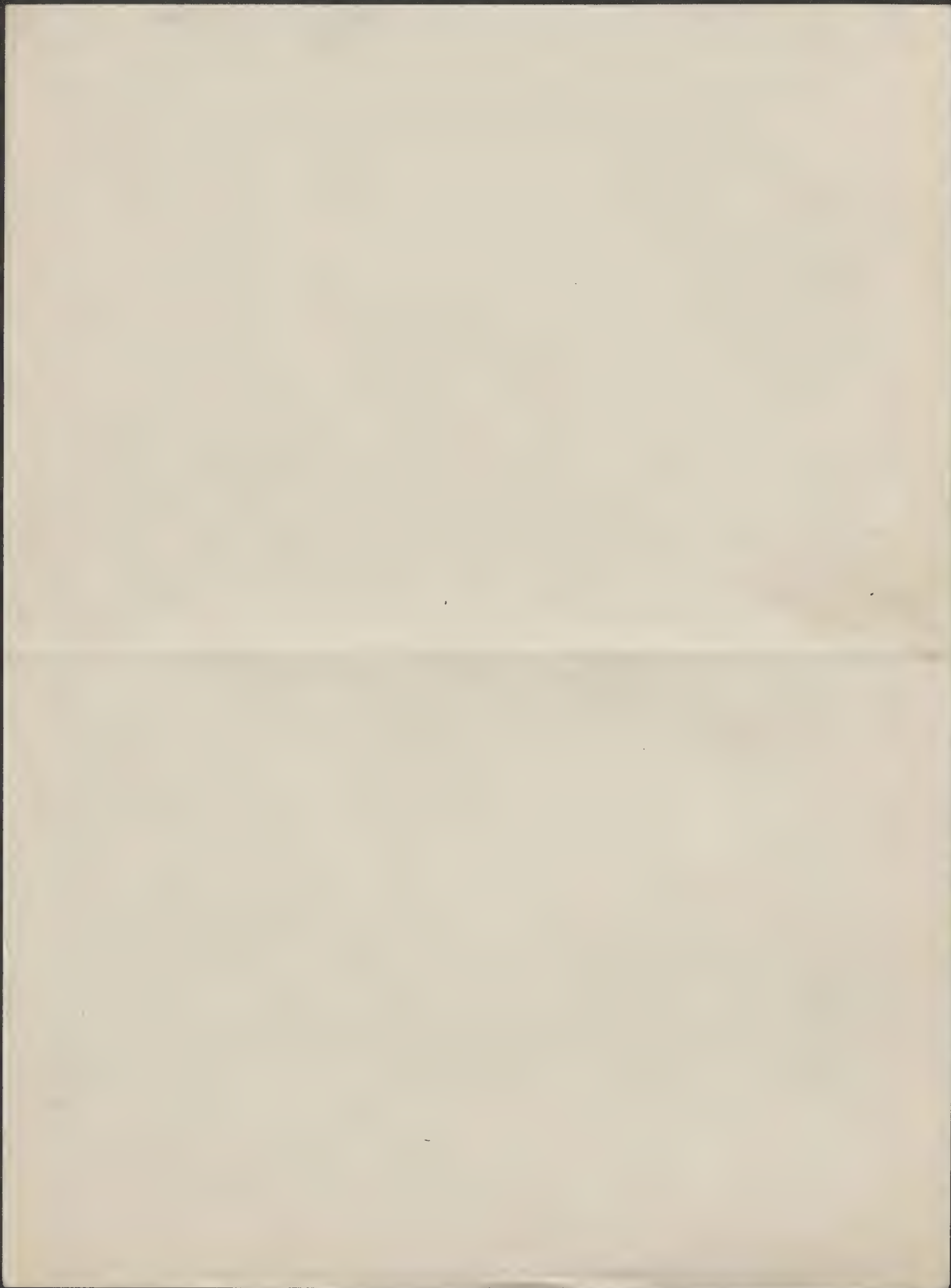
ma się wcale nie źle i prawdopodobnie tego jennego żyć będzie. Polemika autora jest umiarkowana, ale stanowcza i nie pozostawia nic do życzenia, prócz tego jednego, żeby prędko dalsze ogłosił i tak dalej na filozofię Kanta. Wypełni przez to lukę dotrą doświadczeń w naszej literaturze, a jest do tego świetnie przygotowany, ^{świadomy} ~~przez swoje doświadczenie~~, ogłószone w języku niemieckim, przedewszystkiem Kants Theorie der Causalität, książka mało znana u nas, ale bardzo ceniona za granicą. Pod względem języka miałbym nie jedno do ujednolicenia, ale zważywszy, że to rzecz pierwsza, która autor napisał po polsku i że przez wiele lat wysił się i pisał tylko po niemiecku, ~~ograniczam się do zarzutów zaradkowych~~ ^{podnoszę tylko wyraz "teoryo-poznawczy"} często urządzony a bieżąco utworzony. Niemieckie „Erkenntnistheorie” można tylko tłumaczyć, jak autor czasem robi, przez „teorię ludzkiego poznania”, ale „erkenntnistheoretisch” w żaden sposób nie można oddać przez „teoropoznawczy”. Wyraz „logiczny” nie zupełnie wystarcza a bojkot niemieckich terminów zalecamy od nieaprobowania do nas ^{wyrazów} ~~niewłaściwych~~ ^{przechowywanych} słędanych.



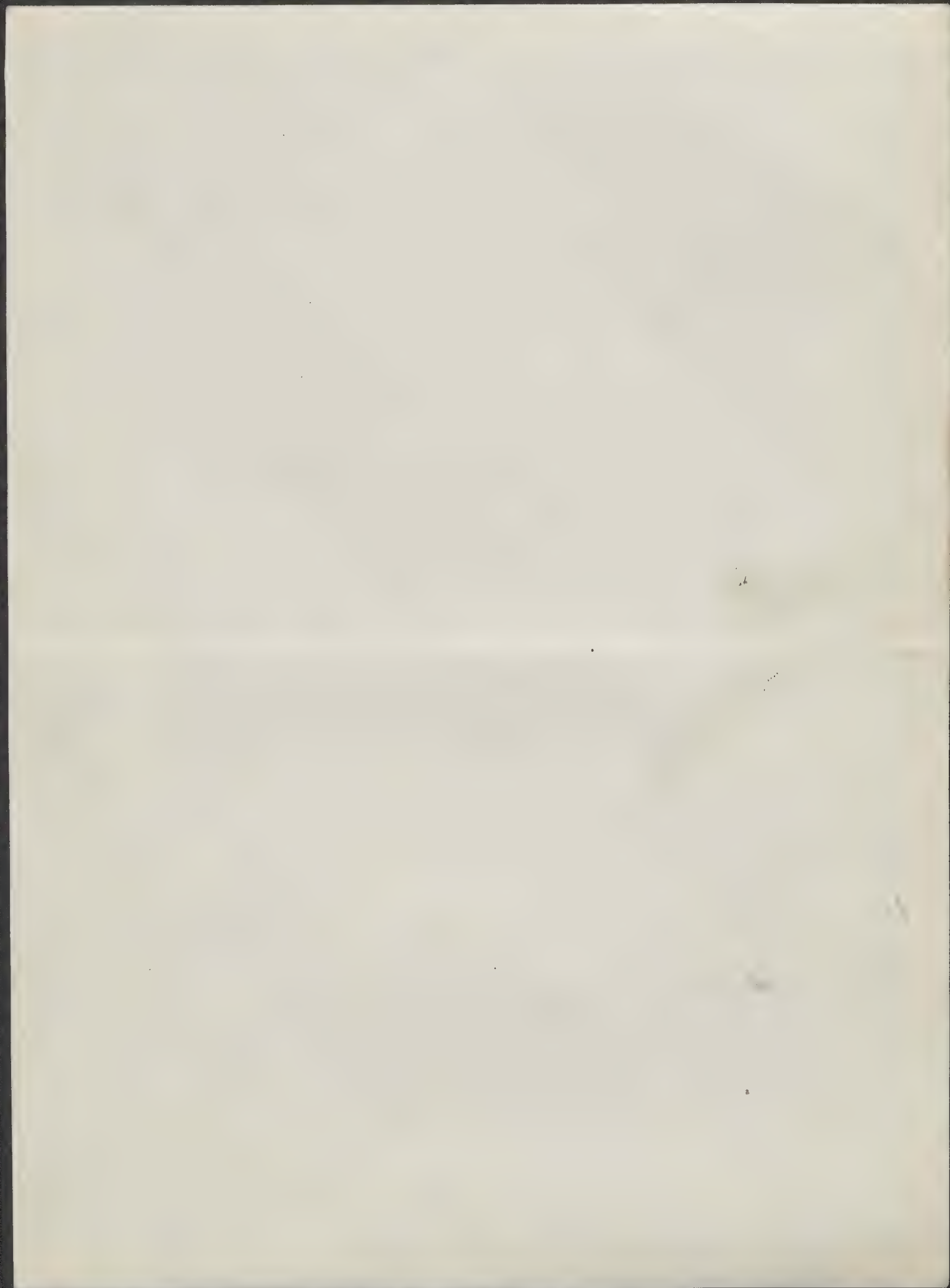
najbardziej sprzeciwiających się istocie naszego języka a utrudniających zrozumienie ~~przeory~~.

Rzecz o uczuciach ludzkich. Napisał Wojciech Dzieńsurzycki.
We Lwowie nakładem autora 1902 in 8vo str. 108 Kazda
 praca Wojciecha Dzieńsurzyckiego budzi stusne zaciekawienie,
 już przez wzgląd na autora, ^{będziego} ~~jest to~~ typem wielkiego pana, ze
 granicą doryć resto, ~~napotykaną~~ ^{coraz} zwaną w Anglii, u nas ~~nie~~
^{radziej} ~~napotykanego~~, ~~stety~~ ^{który} interesuje się każdą sprawą naukową i chętnie
 w niej głos zabiera. Czytelnicy Przeglądu mają w świeżej pamięci
 jego „Messyanizm polski”, bogaty w nowe poglądy dziejowe o
 Ma Polski wrytne przewidywania postępowość w ustroju polity-
 cznym świata. Teraz obdarzył nas rozprawą filozoficzną o senty-
 mentach, które uchodzą za jedną z najcięższych za-
 gadek psychologów, choć wazymy badawce tej nauki poświęca-
 lić ciężko wzone ^e ~~wzdrecały~~.

A nie po raz pierwszy ~~zatem~~ autor oryginalny przemawia
 w kwestyach filozoficznych. Chwile wolne od polityki lub pisania



poematów poświęca doświadczeniom odwołanym, subtelny, czy to sre-
 kając nowych podstaw dla pewności w rozumowaniu, czy ~~te~~ kreśląc
 obraz wiedzy ludzkiej w jej pochodzie logiczno-dialektycznym -
 pytania najwznioślejsze, o których ^{rozważanie} zwykli śmiertelnicy nie bardzo się
 troszczą. Do rzędu takich badań należy także „Rzecz o uczuciach
 ludzkich”, napisana stylem barwnym, plastycznym a bogata
 w trafne, delikatne spostrzeżenia. Rozdział o miłości mięsto-
 wej (str. 22-30) z szerokim, pełnym talentu zamachem rzucony
 na papier, nie mniej tem porusza czytelnika, co wypowiada, jak
 i tem, co umiejętnie przemilcza. By jednak naliczyć w jednym
 z późniejszych rozdziałów osobno traktować o „miłości i uienawici”
 (str. 52-64) wolno powątpiewać, bo ani miłość mięstowa nie może się
 dokładnie oddzielić od innych rodzajów ^{tegoż afektu} miłości, ani wyjaśnioną
 być nie może bez analizy uienawici, która jest jej naturalną an-
 tytezą. Na tego świadczą, że oba rozdziały dały się wygodnie połą-
 czyć w jeden, a tak samo rozdz. V: „miłość i uienawienie” (str. 40 i nast.)
 z rozdz. VIII: „miłość i wrogość” (str. 73 i nast.)
 bo jeżeli się w piątym dniu wyprawa o ten, co taduk a w szóstym



O pięknie, trudno postrzągnąć granicę między jednym a drugim.

Ale zarzut ten, bez użycia dla wartości twierdzeń, nagromadzonych w obu rozdziałach, który nie wstąpił do podziału całej rozprawy. Autor wychodzi z dawnego założenia, że każdy ma władzę zasadniczą duszy ludzkiej: rozum, wolność i wola. a pragnąc przedewszystkiem zbadać różnicę między rozumem, podzielił je lub chciał podzielić na umysłowe, umysłowe i fakty, które towarzyszą woli. Jednakże podział ten nie dał się wiele przeprowadzić, jak i nadto choćby atery pierwsze rozdziały a to dla prostej przyczyny, że dla jednolitości i niepodzielności duchowej naszej natury uznaje towarzyszą wszystkim jej funkcjom. Potem i dla tego że rozum prawdopodobnie jest najprymitywniejszym ^{proszdem} ~~obiektem~~ duszy a dopiero później z rozwijającym się organizmem przez nią ożywianym rozróżnia się ^{szeregi} ~~rozróżnia~~ umysłowe i umysłowe pojmowanie i owe rozliczne afekty, poruszające wolę. Ponieważ jednak autor nie zajmując się istotą umysłu, lecz raczej opisaniem i klasyfikacją jego objawów a wykładać sobie cel trochę apologetyczny, żeby wykazać wszystkie korzyści, jakie osiągnąć można z teorii uznanej dla zgodności



42
Vorlesungspsychologie. Eine Untersuchung der Ent-
wicklungsgesetze von Sprache, Mythos u. Sitte
von Wilmh. Wundt - 2 Bde. die Sprache. 1^{er} Thl.
Leipz. 900 Engelmann - 2^{er} Thl. ibid. 900 ?

Dies. Wundt - jest meto. utwor. i wedt. now. zasad
faktu. Jawn. probl. Ma zmiat opow. oty psych.
narod. a w niej majd. Koy probl. porosa: psycholo.
nata: mow, mit, obwr. I mit. Tq. is porosa, reli.
a z obwr. porosa. Kultu. (I p 24)

Dzieli. K. wstyp. maj. to wstyp. ze nale: do zyc.
spote: se za demiegi. od akty. indywid. Jawn. ot
kady. Dziej. a new. po zang. is dziej: ob. wren.
is akty. indywid. podleg. pewn. wzra. prawn. maj. woy
porosa. w wzemi. wyph. wzask. Kowcony. (spote.) (24)

New. gdy mowa, mit, obwr. staty is przedm. bedzi
history: porosl. w nich probl. neta. psycho. Koy.
byl. wozna. mozi. na podst. fakto. indywid. s'wied.
ze Koy. ze inoy. str. udatu. woy. wiel. z tych fakt.

Mowa na mizi Geberdensprache - Wundt I. 130

Mowa na mizi ^{jest to} ~~29~~ obywat. przysł. pnież zew. iie
styal. poruszé:

Wyrazi. poise: za pomo. znak. widział. Kto. wyb.
mizaj. Stąd jest paktoby. pism. obraz. Ktoś kresti
zwy. symbo. w punkt. za pomo. giestu, zem. na
mater. tme. (Tytor = Urzuch. d. Menschheit)

Poniem. pism. wobec jery. jest pnie. wyhalas.
wyrob. iiz miem. zé mowa na mizi. zerkpui. mowg
głor. (Leutsprache) i pnie. w tyu. ob. aby tyta
zerkpui. Uchod. uked. ze wyhel. umyrt. a giestu
mej. wykw. w zup. wzorn: t. reoty. wyrazi.

132. Ale gdy ten zwaz. wistoz. - omiau. homiu. comu. iiz
sermo (Quint. Inst. XI. 3. 87) - i. kto b. mowe. miiden.

mowa za pomo. ston. jest konwen. zyt. Kto. przeb.
iiz dyel. naroz. umyrt. a jest one. poebe: uwep
pietw. kuo. i naturalno. Kto. poise: mow. na mizi
A zé iekto. miuby i me. kę dngi. 14 zem. wypr.
z zewoz: wyrob. iiz miem. i entropio. zé one

jeit mowa piewo. danyej: ot mowy stow

Mowa na mizi w glachonim. p. 133 =

pric: inter: prakty. Da pedag: choi' da wiste: upied.

na spr. i zero: tej komani.

Glachonim: wini: nie alb. w otore. otob styp
alb. w zekid. wiod podob. Kalek.

Piewo. spr. najwiej dogo: Da zmiry: wrow.
mizow. to otore: wrow. ukid. zuch: najwied.
uczog: mharuj: na zerk. je pot. pisa. lub zdy
baki mterg: kroit. liter za pomu. paliz =

Tak. post. mowa utny: poleg. na pisa.

134) alf. paliz: wyzale. w Kirp. w rower. zis
po wizit. kiej. a wyrow. jeit pner. uow. Ktoir.
giest uct. uow. za pner. to. do uabyw. najrzi
bela wycho. glachonim. = uaby: mowy stow:
awtykni: (rower. to.)

W pner. do tej wta. meto. rower. is uctur.
wowa na mizi, ^{wyrab. up} ~~przegaw~~ zemu, gdy kit. glachon. miz.
dowc lub otore. styp. styp. is do uict. =

(134)

Perzys' i tat. trady. odgry - rols, wia. w zalka.

i syt. ter moi. pod pens. wryt. byj' unari. ze kon.

(135)

Wenya. ale tharak. natur. teg. syt. w dwid. kied.

wydzw. i^o w. syt. osi. now. Kombi. migo. i

tan. syt. z zymba. jwi. wryt. 2^o syt. dale. od wab.

i neraler. powst. wryt. dwi. kied. podob. a stad

utatu. powoz. wryt. de wia. syt. onyrs. w

predmied. powoz. wryt. i wryt. wami. przedaj.

- Onyrs. kied. syt. lokal. potleg. niensky:

zwiaz. wryt. i t. d. a wryt. na migo. day: dale.

wryt. o wryt. wryt. wryt. kied. wryt. wryt. wryt.

wryt. wryt. (135) i t. d.

dw. syt. natural. mory. w mory. wryt.

abbé de l'Épée - abbé Sicaud = (1336-1337)

i wryt. (Heinrich) = 138 =

wryt. powoz. wryt. wryt. wryt. wryt. wryt. wryt.

Mowa na mięgi u lud. pierwot. I-140 rps-

Wskut. wytw. wywierca. na glachon. przez jego otwore.
 wychow. i ^{meto.} sposob pedag. : jego mowa na mięgi nie
 jest ani wytw. je duolil. abt. uctura : we wytw.
 uct. produkt. jego nizdo :

(141) na to Indyanie polno-luce : zwie. Dakotasy
 i plemie w Rocky mountains. maj. charakteryst.
 mow. na mięgi, powst. w in. : wern.

(141) Zwie : dzw. wern. : mow. wytw. - le wyrabien. u
 tak. mow. : 1^o mow. i giest na tak i ywozew.
 ziaq : ze uet. zemiach. u to : toweng : giest.
 wy to dla teg. ze giest wytw. do porocz. wy
 to, ze go u poret. nad ston. dla rem-pow.
 Ten pierw. wern. hium. powst. tak. mow. wolosl.
 i kiej. plen.

2^o Mow. lud. pierwot. : dla braku litera : pisca.
 i ciagt. obic : ze rob. wot. u na uierliq. dyel.
 tak. u porocz. u uer. uig. hord. tego rem-ure.
 u. uig. uer. kunda ier. To wyradz. kaci. potrzeb.

mony u gēst: awia: gdy plemię. jak w pōtew.

Amery - pōwied. zj. robi. Korum. i t. d.

Wypob. uż tak u 149. pōwied: trady. Kōr. uie
wykła. ^{tworze} ~~corer~~ now. ~~tanek~~. symboli. ale ostatec.
jednost. dost. uż jaku iyt. wypob.

142. - Kōr. uż mēmar ze znak. Kōr. mōg. 2.
z oznacz. nena jūi uo jest now.

142. To spr. iē mowa gēsto. Indy. win. iō
u mowy glachonien. (pomin: demonol. wypra-
leris. znak: fra. zyske i uē-tyl. mēkor. bogar.
znak. ale: uierozumie. tykri. Dla uēwtejen.

Prelker: maki gēsto: u lud. i zj. 142 19
zwc. u Neapolitan. =

Luaki gēsto a Cynkerion = 146 79/.

Rozkład treści w książce Wundta.

Tom I zawiera: 5 rozdz. Tom II tytuł 4 rozdz.

rozdz. 1 i 2. odc. tomu pierwszemu. Księg. V. K. zw.

Psychologii narodził.

Tom II. rozdz. 19. mierzmy. Długie, Karol. rozp. zis
na mawit. opis.

Rozd. I Porównania wyrazów. jakich jest psychi.

(Ausdrucksbewegungen.)

1) Co znaczy: Kalk. porówna. ? Allg. Bedtg. der
Ausdrucksbeweg.

2) Stwierdzenie. Kalk. porówna. do uwar. i afekt.

a) Prost. formy uwar. Verhält. d. Ausd.
zu den Gefühl. u.
b) przebieg uwar. afektów Affect.

c) inwazyjne porówna. wyraża.

d) sensoryjne. oddziaływ. Kalk. porówna.

3) Znaczenie: Kalk. porówna. Prinzip. der A.

a) Kew. Spec.

b) zasad. Dawwi.

c) przebieg psychol. wytwor.

d) ogóln. zasa. psychol. wytwor. Kalk. porówna.

4) Objav: neprezi. afekt: Intenitāts auzsmeģe

Der Affecte =

a) Pirmsre. nprai. sila. afekt. =

b) Uzdie. nēktā. īfer murtāl. w symptom.

neprezi. sto.

c) Sympto: intēnūmo. pormsrej: nāvye.

Vasomotori. Intensitāts sympto.

1) Objavū jākotā. afektā

produkt. na pēc' pēregr.

m-p. o. mecheni. mēni. porm. nprai. cos pēregr.

mēni. sympto. nāvye. pēregr. nāvye.

Ter. mēni. porm. expressy.

6) Obja: representaty. afekt = Vorstellungs.

ausseung. Der Affecte =

aktū pēregr: 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Rord. II. Mowa giestowc - Gebärdensprache

pēc' asiti, obermaj. durā pēregr.

Rodz. III Głosy mowy - Sprachlaute

na wt: cześci: o głos. znac.

o mowa. głos: a dźwięk

głosy przyrodz. mowy i ich przeobraż.

Nesłado: głos. w pomy:

IV Rodz. Zmiany fonetyczne - Lautwandel

*

V. Rodz. Tworzenie wyrazów - Wortbildung =

Ingi tuż ma który widzę.

Rodz. VI: Formy wyrazów.

o imion. jedn. i. i. i.

Rodz. VII Wskazanie

Rodz. VIII Zmiana mowy.

Rodz. IX: powst. i. i. i.

